

## Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.  
Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii  
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.  
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: SYGMUNT WASILEWSKI.

## Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies	kwart.	rocznie
	w koronach		
bez dostawy	2.—	6.—	24.—
z dostawą dwukrotną	2.60	7.80	31.20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2.50	7.50	30.—
dwukrotną	3.—	9.—	36.—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracji Słowa Polskiego. Lwów Chorążczyzna 17, 19.

## Przemysł galicyjski a ministerstwo handlu.

Koło Polskie nie przywiązuje dość wagi do potrzeby zmiany dotychczasowego systemu, kierującego całą działalnością ministerstwa handlu — na ogromną szkodę Galicji. Jeśli mimo kilkakrotnych prób w ciągu ostatnich kilku lat nie udało się koło sprowadzić zmiany w stosunku liczebnym urzędników Polaków do urzędników innych narodowości w tem ministerstwie a w szczególności pozyskać dla polskich kandydatów posady samoistnych referentów, mogących zdobyć sobie poważne stanowisko wśród biurokracji czesko-niemieckiej, jeśli nie udało się takiej samej zmiany wywaleczyć w składzie różnych rad przybocznych dla spraw handlowych, przemysłowych, cłowych itp. — to dowód, że sprawa nie była nigdy dość poważnie, dość umiejętnie, ani dość energicznie traktowana. Albowiem nie przecenimy chyba siły wpływów politycznych Koła Polskiego, jeśli będziemy twierdzili, że przy rozwinięciu ich byłoby musiało powieść się skutecznie sprawiedliwego a dla kraju koniecznego wyłomu w tej najsilniejszej warowni niemiecko-czeskiej, centralistycznej i wrogiej dla Galicji biurokracji, którą stanowi ministerstwo handlu.

Jak dalece zmiany w powyższym duchu są niezbędne, dowodzą najlepiej sprawozdania ministerstwa handlu „o popieraniu drobnego przemysłu“. Istnieje w tem ministerstwie dla tego ostatniego celu osobny oddział, rozporządzający znacznymi środkami pieniężnymi, siłami fachowymi i materiałem środków pomocniczych. Otóż oddział ten dotąd dla Galicji nie zrobił nic. Dało to Izbie handlowej krakowskiej, która niedawno sprawą zajmowała się

na pełnym posiedzeniu, asumpt do energicznego zaprotestowania przeciw takiemu lekceważeniu interesów galicyjskich w memoryale, wystosowanym do ministra handlu (którego odpis przesłano ministrowi Piętałowi i Kołu polskiemu).

Memoryał podnosi następujące rażąco fakty upośledzenia Galicji. W radzie przybocznej dla popierania drobnego przemysłu na 40 członków zasiada tylko trzech Polaków, gdy właśnie Galicja, nie posiadając rozwiniętego przemysłu fabrycznego, dostarcza bardzo znacznej części kontyngentu drobnych przedsiębiorstw przemysłowych austriackich. Oddział ministeryalny dla popierania drobnego przemysłu rozdał w r. 1902 stowarzyszeniom produkcyjnym maszyn roboczych za 665.000 kor., z czego na Galicję przypadło 14.500 kor. Udzielił następnie pożyczek na cele produkcyjne w kwocie 155.000 kor., z czego na Galicję nie przypadł ani halerz. Dalej rozdał 332 stypendyów, celem kształcenia drobnych przemysłowców w hali maszyn pomocniczych dla małego przemysłu, urządzonej przez ministerstwo; z Galicji było stypendystów tylko dwu. W kursach majsterskich, urządzonych dla szewców, krawców, stolarzy, cieśli, ślusarzy i gawnotekników brało ogółem udział 364 uczestników, z tego z Galicji czternaśtu. Dotychczas urządzono 17 wystaw maszyn roboczych, z tego w Galicji jedną w czasie wystawy lwowskiej, oraz 40 kursów wędrownych dla szewców, krawców i stolarzy, z tego w Galicji ani jednego.

Te cyfry chyba są wymowne. Drobnny przemysł galicyjski dla ministerstwa handlu nie egzystuje, a Koło polskie znosi cierpliwie tę krzywdę i tę obelgę!

Na przyszłość drobnego przemysłu w ogóle i w naszym kraju można zanadto się jak kto chce; nikt jednak chyba nie zaprzeczy, że skoro ten drobnny przemysł u nas istnieje i daje zarobek setkom tysięcy, skoro w niejednej gałęzi, nie skazanej na śmierć z ręki konkurencji wielkiego przemysłu, ma niezaprzeczoną rację bytu, skoro w niektórych gałęziach mogłyby się nawet podnieść i rozwinąć, skoro wreszcie państwo uważa za stosowne podtrzymywać ten drobnny przemysł ze środków publicznych, na które składa się także Galicja — to mamy prawo domagać się udziału w tej pomocy publicznej przynajmniej w stosunku naszego przyczynku na jej środki materialne. I nietylko mamy prawo — ale byłoby nierozsądkiem i niedbalstwem w najwyższym stopniu nie starać się o jego zrealizowanie.

Ta poprawiła się na krześle, ułożyła fałdy spódnicy i przemówiła spokojnym, łagodnym głosem: — Mądre i sprawiedliwe były wasze słowa, ojcze Alojzy, a dla nas wielki honor, że przyszliście nas prosić o rękę Jagusi dla waszego wnuka. Dużo wiecie, dużo widzieliście, to i nie dziwną wam będzie moja odpowiedź... Córka nasza, Jagusia, młoda jeszcze, za osiem niedziel będzie jej siedemnaście lat... Zauważcie tylko, ojcze Alojzy, że dobry gospodarz nie wprzaga do jarzma młodego bydła, bo się znarowi i zepsuje... jeśli z niemem bydłem trzeba postępować ostrożnie, cóż dopiero z człowiekiem? Jak dobra i uceziwa dziewczyna da słowo, już ona w jarzmie i dotrzymać musi... — Tak i być powinno — rzekł Kustosz — przytakując głową.

— Nasze życie żon i matek, jest ciężkie i trudne — westchnęła i ona, i Kustoszowa, — a lżej znosić, kiedy we familii całej panuje zgoda i jedność. — Prawda, prawda — dodał Budzisz.

— Otóż ci oboje, gdyby się pobrali bez zgody całej familii, ucierpieliby dużo, a może byłiby nie-szczęśliwi... Czy ja jako matka, a wy, jako dziadek, możemy z lekkim sumieniem pozwolić na to?... Młodzi są, mogą czekać, a kiedy przyjdzie do zgody, to my pamiętni na wasze mądre słowa i na honor, jaki nam wyświadczyliście, pobłogosławimy chętnie młodą parę do ślubu.

Kustosz milczał przez chwilę, wyjął rożek z tabaką, nasyłał na rękę uważnie, i zanim prosek zaczął wciągać — rzekł:

— Niema co i gadać, z was rozsądna kobieta i matka pamiętna o wszystkim.

Począł zwolna zażywać tabakę i mówił dalej: — Stary jestem, znam wszystkie prawa boskie i ludzkie, i to wiem, że bez błogosławieństwa rodzicielskiego i zgody familii niema szczęścia w małżeń-

Prócz Koła polskiego — nie możemy w tej mierze oszczędzić zarzutu Wydziałowi krajowemu, ani krajowej komisji przemysłowej. Jesteśmy bowiem przekonani, że gdyby te dwie instytucje wywierały w danym kierunku silniejszy nacisk, cyfry wyżej przytoczone byłyby już dotąd uzyskiwały inny wygląd. Koło polskie z pewnością, także dla tego zbyt mało troszczyło się o sprawę, ponieważ nie myślały o niej dostatecznie te czynniki w samym kraju, którym kraj powierzył pieczęć nad drobnym przemysłem. A nie mogą one wymawiać się tem, jakoby nie było u nas w kraju stowarzyszeń produkcyjnych, którym możnaby i potrzebaby było przyjść z pomocą maszynami i środkami pieniężnymi — lub odpowiednich kandydatów na stypendya i kursa majsterskie. Memoryał Izby handlowej stwierdza fakt przeciwny i podaje, że mnóstwo zgłoszeń z Galicji o przyjęcie na kursa majsterskie ministerstwo odrzuciło.

Zresztą stosunki drobnego przemysłu w naszym kraju są względnie dobrze znane, tak, że nie potrzeba chyba dowodzić, iż i u nas znalazłoby się dla „służby popierania drobnego przemysłu“ w ministerstwie handlu bardzo rozległe pole pożytecznej działalności.

## Zmarnowana sposobność.

Wiedeń, 16 lutego.

(A.). Na sobotnim posiedzeniu Koła polskiego ksiądz Pastor podniósł okoliczność, iż minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb jest nadzwyczajnie dobrze usposobionym dla życzeń postów polskich. Na dowód i on i inni mówcy przytoczyli szereg obietnic, jakie minister poczynił co do certyfikatów wojskowych, dostaw dla armii, urlopu podczas żniw, amnestyi dla zbiegów, kar wojskowych, asenaru. Przepuszczają — mimo bardzo słusznego pesymizmu piosła Dulęby — że minister zechce dotrzymać owych przyrzeczeń i że jego następcą, jaki niebawem złuzuje go na posterunku ministeryalnym, nie zechce uważać obietnic poprzednika za niebyłe.

Jeżeli przecież ks. Pastor nie pomylił się w spostrzeżeniach co do dobrego usposobienia hr. Welsersheimba względem życzeń jak najslusniejszych naszej reprezentacji narodowej, to musimy jej zrobić zarzut, iż zmarnowała sposobność do naprawienia jeszcze jednej poważnej krzywdy.

Tą krzywdą jest systematyczne wy-

stwie... Jednak mam ja doświadczenie, jako żyję długo, i wpraw nim zaszedłem do was, byłem u mego syna, aby całą rzecz wyjaśnić... Tak, synowa moja i syn dali słowo uczciwe, że skoro Walek wróci z maryny, a poprosi ich, przyjdą zaraz oboje pokłonić się wam o waszą córkę, jako o swoją synową... Szło wam o zgodę i błogosławieństwo, będzie jedno i drugie, to i możemy wypić za pomyslność młodej pary.

Kuba szybko nalał lampkę i podał Kustoszowi, który zamiarkowawszy, że Budziszowa ma pierwsze słowo w tej sprawie, przepił do niej, mówiąc:

— Zdrowie młodej pary!

Gdy Kuba znów napełnił lampkę, którą trzymał Kustosz po wypiciu, wstała Budziszowa i biorąc wino rzekła:

— Za wasze zdrowie, ojcze Alojzy, na młodych przyjdzie czas.

Spochnuriał Kustosz, ale widząc, że na upór nie poradzi, odpowiedział spokojnie i z uśmiechem:

— Macie rację, ci młodzi rozpoczynają życie, a my kończymy.

Gdy wszyscy wypili po lampce, wszczała się gawęda o sąsiadach, polowie, o cenach storni...

Wstał wreszcie Kustosz, a podając rękę gospodynii rzekł:

— Dziękujemy za szczere słowo i przyjęcie.

— A my za wyświadczony honor.

Gdy Jagusia całowała jego rękę — spytał łagodnie:

— Nie zapomnisz ty o Walcu? co?

— Nie, dziadku — szepnęła zarumieniona.

Walek odprowadzał dziadków, a przy pożegnaniu spytał Budziszowej:

— Wpadnę tu jeszcze, dobrze?

— Możesz przyjść.

(C. d. u.)

## NAD POLSKIM MORZEM.

Powieść z życia rybaków kaszubskich  
ARTURA GRUSZECKIEGO.

— On zaś, mając w pamięci swe słowo, nie ulegnie żadnym pokusom na świecie szerokim, i co będzie mógł, oszczędzi, aby za swoim powrotem zaraz się połączyć ślubem ze swoją wierną dziewczyną... A i to mu ułatwi budowanie domu i przyspieszenie ślubu, że my pożyczymy mu sto talarów, jeśli wszystko przy Boskiej pomocy tak pójdzie, jako my tu planujemy... Tyle słów moich, a teraz czekam.

Odetchnął głęboko, otarł wygoloną twarz chustką i spojrzął na Budziszę swymi wyblakłymi, głęboko osadzonemi oczyma.

Wstał Budzisz, i obracając w rękę rożek z tabaką, skłonił się w stronę gości:

— Wielki to honor dla nas, że wstąpiłicie, ojcze Alojzy, w progi naszego małego domku. Przeciwi Walkowi, którego znam od dziecka, nie nie mamy; porządny rybak z niego i z rybackiej familii, to i dosyć. Jako ojciec, gdyby rzecz szła o Kubę, wiedziałbym napewno, co i jak odpowiedzieć, ale tu idzie o córkę. Rybakiem będąc, biegam częściej po morzu, aniżeli siedzę w domu... Matka i żona pilnuje domu i bardziej jest świadoma serca i natury córki, jako i sama jest kobietą... Niech tedy mówiał

Nie bardzo spodobała się ta odpowiedź Kustoszowi, spodziewał się, że Walka przyjmą zaraz i ochotnie, spochnuriał, sięgnął krzaczaste brwi, i odchrząknawszy, spojrzął na Budziszową.

**kluczenie Polaków od posad conceptowych, rachunkowych i manipulacyjnych w ministerstwie obrony krajowej.** Obecnie urzęduje tam jeden Polak, p. Stanisław Okęcki na podrzędnej posadzie concepty ministerialnego (IX. ranga).

Ministerstwo obrony krajowej liczy dwóch szefów sekcji, z których pierwszy von Bauer-Bargehr jest urzędnikiem cywilnym w trzeciej randze i radcą tajnym. Drugi, Troll jest generał-majorem. Na czele biura prezydyjnego stoi radca sekcyjny Juliusz Ballarini, urzędnik cywilny, mający sześciu urzędników pod swymi rozkazami.

Następnie istnieje dziesięć departamentów, departamenty rachunkowe, departamenty fachowe i urzędy pomocnicze. Z owych dziesięciu departamentów są cztery departamenty obsadzone przez wojskowych: departament IV. a i departament IV. b; departament V. (intendantura), departament VI. (audytoryat), departament X. W owych departamentach niema ani jednego Polaka, choć i w intendanturze i w audytoryacie stanowczo powinni się znajdować z uwagi na dostawy galicyjskie i na wymiar należyty sprawiedliwości w galicyjskich oddziałach obrony krajowej.

Departamentów, obsadzonych przez urzędników cywilnych jest sześć:

Departament I. ma szefem radcę ministerialnego, hr. Messey de Bielle. Służy pod jego rozkazami dwóch urzędników, z tych jeden wicesekretarz ministerialny.

Szefem departamentu II. jest radca sekcyjny Franciszek Koldorfer. Personal składają jeden wicesekretarz ministerialny i dwóch conceptistów.

Szefem departamentu III. jest radca ministerialny Odelga. Urzędników conceptowych trzech: z tych conceptista, p. Stanisław Okęcki jest Polakiem; dwóch urzędników conceptowych, starszy komisarz (VIII ranga) i komisarz, przydzieleni do służby w ministerstwie. Obydwaj Niemcy, jak wszyscy poprzedni.

Szefem departamentu VII. jest radca sekcyjny Otto Reuter. Ma do pomocy sekretarza ministerialnego.

Na czele departamentu VIII. stoi radca ministerialny baron Moij de Sous. Ma do pomocy sekretarza ministerialnego.

Szefem departamentu IX. jest radca sekcyjny baron Bibra von Gleicherwiesen. Personal conceptowy liczy jednego radcę sekcyjnego, jednego wicesekretarza ministerialnego i jednego conceptistę.

Personal conceptowy cywilny ministerstwa liczy zatem szefa sekcji w trzeciej randze (ranga namiestnika), trzech radców ministerialnych, czterech radców sekcyjnych, (p. Ballarini, prezydyalista, jest w statusie jednego z departamentów) dwóch sekretarzy i dziewięciu urzędników conceptowych VIII i IX rangi. Razem 19 urzędników conceptowych; z tych zaledwie jeden Polak.

W departamentach wojskowych ani jednego Polaka.

Referent sanitarny ma dwóch urzędników do pomocy; ani jednego Polaka. Departament rachunkowo-administracyjny — ani jednego Polaka. W departamentach rachunkowych fachowych służy 7 radców, 21 rewidentów, 17 oficyalów, 5 praktykantów, razem 50 urzędników; znowu ani jednego Polaka. W departamencie rachunkowym żandarmeryi służy 30 urzędników; rzecz jasna, że niema ani jednego Polaka.

Na czele urzędników pomocniczych stoi dyrektor w VI randze z tytułem radcy rządowego, Niemiec, p. Rudolf Siegmund. Pracuje pod jego rozkazami 43 urzędników manipulacyjnych; znowu ani jednego Polaka.

Ministerstwo obrony krajowej liczy zatem około dwustu urzędników (urzędników wziętych z szeregu armii nie rachowałem dokładnie); z tych zaledwie jeden (co do p. Emila Grzywy, przydzielonego do osoby inspektora żandarmeryi, nie wiem, czy miałby prawo zaliczać go do narodowości polskiej) urzędnik w IX randze jest Polakiem.

Czyż tak się dzieć powinno? Pamiętajmy, że ministerstwo obrony krajowej jest do pewnego stopnia władzą zwierzchnią żandarmeryi, której funkcje policyjne są związane w sposób jak najściślejszy z życiem ekonomicznym naszego kraju. I ten nadzór zwierzchni pozostaje w rękach osób, nie znających społeczeństwa polskiego, sądzących o niem błędnie, (znamienną była pod tym względem niedawno rozmowa pewnego dygnitarza żandarmeryi z jednym z posłów polskich), nie dopuszczających do swego grona urzędników polskich. Pamiętajmy, że stosunek obrony krajowej do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, jest daleko ściślejszym pod każdym względem, niż stosunek armii wspólnej. Galicya, która terytoryalnie tworzy przeszło czwartą część Austrii; która ludnościowo tworzy niemal część trzecią; która finansowo nie jest bierną i z pewnością opłaca własnymi pieniędzmi oddziały galicyjskie obrony krajowej — ta Galicya ma jednego urzędnika w całym ministerstwie.

Warto, aby ks. Pastor, przemawiając imieniem Koła w Izbie, podniósł ów szczegół jako klasyczny przykład upośledzenia Galicyi. Trzeba też, by Koło polskie, korzystając jeszcze z „dobrego usposobienia“ pana ministra, naprawiło zapomnienie i choć części-

wo zapobiegło takiemu wykluczaniu Polaków z biur conceptowych i manipulacyjnych ministerstwa obrony krajowej. Dlaczego tylko Niemcy mają posiadać prawo do lepiej płatnych posad?

## Przegląd polityczny.

(Ważń szwedzko-norweska. — Hakatyści na gościnnych występach w... Bułgarii. — Stan rzeczy na Filipinach.)

— Nieporozumienie, a raczej niechęć wzajemna pomiędzy Szwecją a Norwegią, połączonymi, jak wiadomo, w jedno państwo unią personalną, przybrała obecnie bardzo ostre formy. A chociaż należy brać w wysoki stopniu... pobłażliwie przepowiednie pism z pod znaku berlińskiego „Local Anzeigera“, jakoby z wiosną jedna połowa monarchii drugiej, to jest Norwegia Szwecji miała wypowiedzieć wojnę, to jednak niepodobna zaprzeczyć, że tego rodzaju pogroźki pojawiają się ze strony najbardziej zacietrzewionych „patryotów“ stron obu. Pogroźki te nawet wywołały już pewien skutek, bardzo niepożądany dla Skandynawii. Oto zaniepokoiły zagraniczny świat handlowy, a raczej dały mu sposobność wyzyskania zarówno Szwecji jak i Norwegii. Mianowicie niektóre wielkie firmy obce, zwłaszcza francuskie i holenderskie, oświadczyły, że wobec takiego stanu rzeczy, nie mogą nadal przyjmować innych zamówień, jak tylko za gotówkę. Jak dotkliwym jest to postanowienie dla handlu skandynawskiego, zrozumie każdy, kto wie, czem jest kredyt dla kupca.

Drugim ujemnym skutkiem własni jest pretekst, jaki ona daje mocarstwu do wmięszania się w stosunki skandynawskie. Posłowie państw obcych poczynają wyrażać coraz dobitniej swoje „wątpliwości“ z powodu obecnego stanu rzeczy, a to chyba jest jawnym, że jeden z najbliższych sąsiadów Skandynawii, Rosja, czeka tylko chwili, kiedy się dwaj rodzeni bracia za lby wodzić poczną, moszcząc sobie tymczasem do nich drogę po trupach ostatnich swobód fińskich.

Spór w obecnej chwili pomiędzy Szwecją a Norwegią toczy się o to, że Norwegia chciałaby nawet na zewnątrz być zupełnie odrębnym państwem, tak, jak jest niem w rzeczywistości na wewnątrz. Radaby więc mieć własną służbę dyplomatyczną, własnych reprezentantów u państw obcych, własną prowadzić korespondencję z obcymi dworami. Naturalnie, niemożliwe jest to bez przyzwolenia Szwecji, która w całym zrozumiała sposób przyzwolenia owego dać nie chce, stąd zatem pochodzą gwałtowne wybuchy nienawiści, mającej podkład w różnicach indywidualnych obu narodowości. Szwecja jest bowiem bardziej arystokratyczna i monarchicznie usposobiona, Norwegia demokratyczna, a raczej chłopska i republikańska. Szwecja w związku obu narodowości przedstawia czynnik państwowy, Norwegia kulturalny, Szwecja daje wspólnie ojczyźnie mężów stanu i umiejętności wojskowej, Norwegia zaś mężów nauki i na cały świat sławnych poetów. Jestto więc coś w rodzaju ognia i wody, które umiejętnie połączone, dają olbrzymią potęgę, ale poważnione, prowadzą do rozstrój niebywały.

— Niemcy zawsze pozostają... Niemcami, z wyjątkiem, jeśli pod obrem niebem poczują nad sobą pięść bezwzględna i bat dotkliwy na swoich plecach. Inaczej zaraz ukazują swe hakatystyczne rogi.

Oto przykład zapędów szkoły niemieckiej w wolnej Bułgarii według danych, które czerpiemy z nr. 562 „Wieczornej Poczty“ w dosłownem ich tłumaczeniu:

„Tegoroczna uroczystość imienia cesarza Wilhelma, doprowadziła w tutejszej szkole niemieckiej do zajść godnych pożałowania i potępienia. Dyrektorowi tej szkoły, który jest zarazem pastorem tutejszej gminy ewangelickiej, zachciało się, ażeby wszystkie dzieci uczące się w tej szkole bez różnicy wyznania i narodowości wzięły czynny udział w obchodzie tak w szkole, jak i w śpiewach kościelnych. A trzeba wiedzieć, że nie wszystkie dzieci, które się tam uczą, są Niemcami i protestantami, lecz w znacznej części są to poddani austriacy, katolicy, bądź Niemcy, bądź Czesi, a nawet i prawosławni Bułgarzy. Ponieważ pastor zagroził wypędzeniem tym dzieciom, któreby nie wzięły udziału w śpiewach ku uczeniu cesarza Niemiec i króla pruskiego, pewna dama czeska, która miała odwagę zabronić tego swym dzieciom, udała się do pastora w celu uzyskania wyjaśnienia co do podobnych zarządzeń. Pastor zamiast wyjaśnienia sprawy zwymysłał tę panią w obecności dzieci na korytarzu szkolnym, a następnie wypędził ze szkolnego budynku. Skandal był wielki!

„Nie zajmowalibyśmy się tem zajściem, mającym charakter osobisty, gdybyśmy nie uważali za swój obowiązek zaprotestować przeciwko duchowi i kierunkowi, który zdaje się panować brutalnie i niepodzielnie w tutejszej szkole niemieckiej, do której uczęszczają także i bułgarskie dzieci. Jak się dowiadujemy, obecny tutejszy pastor należy do tych wstrętnych narzędzi, któreimi się posługuje rząd pruski w celu wykorzystania wszelkiego słowiańskiego pierwiastku w swem państwie. Myli się on,

myśląc, że się znajduje jeszcze w Poznaniu lub Wrzesni, gdzie szkoła niemiecka ma za jedyny cel wynaradawiać dzieci polskie i gdzie nauczyciele przesładują wszelkimi możebnymi sposobami też dzieci modlące się w ojczyznym języku.

„Według ustawy tutejsza szkoła niemiecka ma obowiązek przyjmować dzieci bez różnicy wiary i narodowości. Ten warunek zdaje się zobowiązywać zarząd szkoły do unikania wszystkiego, coby mogło obrazić uczucia bądź narodowe, bądź religijne dzieci, które z przyczyny małoduszności ich rodziców, oddane zostały do szkoły niemieckiej zamiast do bułgarskiej.

„My tu w Bułgarii nie ścierpimy żadnej poznańskiej polityki, a jeżeli dla niemieckiego hasła „Drang nach Osten“ szkoła tutejsza jest ważnym posterunkiem, to radzimy tej propagandzie, aby dla osiągnięcia swoich celów, wybierała zgrabniejsze i praktyczniejsze osobniki, aniżeli obecny pruski zarządca tutejszej niemieckiej szkoły.“

— Na Filipinach — jak donoszą z Manilli — zanoszą się na nowe powstanie, jeżeli nie należy uważać, że już wybuchło. W Laguna, Batangas i Cavite zbroją się i zbierają krajowcy do walki z Amerykanami, a tymczasem trzymają znaczny obszar pod swoim terroryzmem. Amerykanie pośpiesznie wznacniają swe rozproszone posterunki policyjne na wyspie Luson, jednak to nie wystarcza i nawet linia kolejowa na północ od Manilli nie jest dość zabezpieczona.

## Z ziem polskich.

(Puste domy w Mielżynie. — Prześladowanie dzieci polskich w Buku. — Szkoły w Warszawie.)

— Wiadomo, że władze pruskie wszelkimi sposobami utrudniają Bankowi ziemskiemu parcelowanie majątków i tworzenie nowych osad polskich. Ale wiemy tylko teoretycznie, na czem to utrudnienia polegają, jak zaś przedstawiają się w rzeczywistości, poucza nas bodaj dopiero po raz pierwszy szczegółowa korespondencja z Mielżyną w warszawskiej „Gazecie polskiej“.

Autor tego opowiadania, p. A. N., przejeżdżając przez Mielżynę, zauważył przy drodze domów właścicieli szalenie pozamykanych, i to go zastanowiło. Co znaczą te siedziby? Dlaczego wszystkie zamknięte i puste, kiedy widać było ludzi na podwórzach?

Przyjechawszy do celu podróży, w pobliżu Mielżyna, pan A. N. zadał gospodarzowi pytanie, co znaczą te zupełnie nowe, zupełnie wykończone, a jednak pozamykane domy mieszkalne przy drodze?

— Ach, te domy! — odrzekł gospodarz. — To jest w tej chwili, mogą śmiało powiedzieć — pomnik wielkiego okrucieństwa.

Zdziwiłem się!  
— Tak jest — ciągnął dalej mój przyjaciel, ożywiając się gorączkowo — dzieje się tam ludziom krzywda, krzywda wprost brutalna i barbarzyńska. I gdybym tego własnymi oczami nie widział, nie uwierzyłbym, że coś podobnego zdarzyć się może w cywilizowanej Europie.

— Cóż więc tam się dzieje? — pytałem zaniepokojony.

I dowiedziałem się o jednej z takich szukan, która rzeczywiście zdumiewa, a która polega na tem, że właścicielom tych domów, kolonistom polskim, nie pozwala się w nich mieszkać i muszą wraz z rodzinami spać w zimie w chlewach i oborach a jedzenie gotować pod gołym niebem.

Część obszaru dworskiego w Mielżynie rozparcelował Bank ziemski. Niektóre grunty nabyli miejscowi mieszczańscy rolnicy, resztę kupili Ślązacy, do których właśnie należą niezamieszkałe domy. Władza pruska nie pozwala im w tych domach mieszkać. „Wchodzą tu w grę trzy obowiązujące przepisy prawne tej treści:

1) pierwszy powiada, że potrzebny jest od władzy „konsens“ na wybudowanie domu mieszkalnego, podług odpowiednich warunków budowlanych i wymagań higieny. Tym warunkom i wymaganiom zupełnie stało się zadość, czego już pilnuje Bank ziemski.

2) przepis drugi mówi, że na utworzenie gminy na gruntach dworskich, które zostaną rozparcelowane, znowu władza daje „konsens“; lecz ta władza ma prawo stawiać warunki, a mianowicie, żeby gmina wystawiła kościół, szkołę i t. d.

3) przepis trzeci orzeka, że jeżeli w mieście lub we wsi już gmina istnieje i w tej samej miejscowości druga powstaje, jak się w Mielżynie stało, to ta pierwsza gmina może tę powstającą do siebie przyłączyć.

„Otóż Bank ziemski dostał „konsens“ na wzniesienie budynków i domów mieszkalnych w Mielżynie i osady mielżyńskie sprzedał Ślązakom. Rząd pruski zaakceptował to musiał. Lecz uczyniwszy to, jednocześnie: a) nie pozwolił gminie starej mielżyńskiej przyjąć nowych osadników do swego łona; b) za warunków zezwolenia na utworzenie nowej gminy stawia, ażeby chłopcy złożyli 20.000 marek i postavili osob-



## W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysłałem agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

## Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorza.

Proszę żądać cenniki.



na szkołę w Mielżynie, inaczej nie pozwoli im mieszkać w domach.

„Naturalnie, chłopom tym, jako poddanym pruskim i właścicielom — uprawiać ziemię i żyć w Mielżynie, nikt zabronić nie może. Ponieważ jednak nie mają i nie składają 20.000 marek na szkołę, ludzie ci mieszkają dziś w chlewach i oborach. Dawniej, ukradkiem, nocą wchodzili do swych domów, lecz żandarmi czujność tak powiększyli, jako stróże prawa, że obecnie w największe niepogody i mrozy muszą ci niedzwarze tulić się po dziurach jak bydło. Nie wolno więc w Prusach mieszkać w domu za niskim, który nie odpowiada warunkom higieny; ale wolno, nawet trzeba, ze świniami spać w chlewie — i to lata całe. Żandarmi co rano rewidują mieszkania, czy kto w nocy nie przespał się w swoim łóżku i jeżeli spostrzegą ślady noclegu, natychmiast władza nakłada karę pieniężną, która za każdym przekroczeniem zakazu zwiększa się. Obecnie żandarm co wieczór posypuje piaskiem każde mieszkanie, a rano rewiduje — czy na piasku nie znać ludzkiej stopy“.

W ten sposób rząd pruski chce zmusić Ślązaków do opuszczenia Mielżyna i sprzedania gruntów Niemcom.

— Inny, bardziej jeszcze oburzający dowód barbarzyństwa pruskiego, przytacza korespondent poznański „Nowej Reformy“. Jest to krótki opis nastwienia się nad dziećmi polskimi w Buku, które nie chciały uczyć się religii po niemiecku.

„Rok mija, jak zadekretowano areszt na nasze dzieci za to, że nie chciały uczyć się, ani też odpowiadać na lekcjach religii po niemiecku. Z początku znaczna część dzieci nie odpowiadała. Zwolna zmniejszała się liczba z powodów, których tu wyliczać nie chcę. Ośmioro dzieci jednakże, siedm dziewcząt i jeden chłopiec, znosi do dnia dzisiejszego niesłychaną tę karę aresztu z podziwienia godną, niezmierną wytrwałością. Areszt jest w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek po dwie godziny od 2—4 popołudniu. W pierwszych czasach był nawet w środę i sobotę. W te dwa dni później dzieci zwolniono, podobno na reklamację ks. diekana, aby mogły uczęszczać na naukę przygotowawczą do Sakramentów św.“.

— „Kuryer warszawski“ podaje na podstawie statystyki urzędowej, że w Warszawie jest obecnie 626 szkół zarówno rządowych, jak prywatnych.

Ta liczba szkół może zaimponować czytelnikom galicyjskim i wyrobić w nich błędne przekonanie o kwitującym stanie szkolnictwa w Warszawie. Należy więc opatrzyć ją komentarzem szczegółowym. Otóż statystyka urzędowa takie wylicza szkoły:

A) szkół rządowych jest 235, mianowicie: cztery miejskie, z których jedna 6-klasowa, jedna 4-klasowa i dwie 3-klasowe, jedna rzemieślnicza imienia Konarskiego, jedna niedzielno-handlowa, 45 niedzielno-rzemieślniczych, elementarnych (początkowych) tak męskich, jak żeńskich, 2-klasowych 22, jedno-klasowych 162, w tem 20 żydowskich.

B) prywatnych 391, z tych dwie szkoły techniczne, średnia (Wawelberga i Rotwanda) i niższa (Świecimskiego); dwie 6-klasowe realne męskie (Górskiego i Hansena); 22 pensje żeńskie 6-klasowe, 13 pensji 4-klasowych, 11 pensji 3-klasowych, 15 2-klasowych i 41 1-klasowych. Szkół rysunkowych, sal zajęć, kursów przygotowawczych itp. 17, chederów 264.

W liczbie szkół mamy więc 264 chedery i 203 jedno-klasowe. W Warszawie i wogóle w zaborze rosyjskim szkoły są bardzo małe i nawet rządowe mieszczą się zazwyczaj w lokalach najętych. Dosyć powiedzieć, że do wszystkich szkół uczęszcza zaledwie 39.296 uczniów. Na jedną szkołę przypada więc niespełna 63 uczniów. Nawet po wyłączeniu chederów (264 i 13.995 uczniów) otrzymamy na jedną szkołę zaledwie 70 uczniów.

W stosunku do ludności Warszawy (około 800.000) jeden uczący się przypada na 20 mieszkańców; w stosunku do liczby dzieci w wieku szkolnym pobiera naukę zaledwie 30 proc.! W wielkim mieście, stolicy Polski procent uczących się w szkołach jest dwa razy mniejszy, niż w osławionej Galicyi.

## Kolej Lwów—Winniki.

Lwów, 17 lutego.

Przed półtora miesiącem sprawa kolei Lwów—Winniki—Podhajce stała dla naszego miasta pomyslnie. Państwo ofiarowało 12-ty milion na koszt budowy, zarząd wojskowy oświadczył się stanowczo za linią Kozielniki—Łyczaków—Winniki — opowiadano, że niebawem ma się odbyć w Wiedniu konferencja stron interesowanych, na której sprawa zostanie załatwiona ostatecznie zgodnie z życzeniami Rady miejskiej i po myśli interesów stolicy kraju. Było także rzeczą powszechnie wiadomą, że wkrótce ma być wniesione w parlamencie przedłożenie rządowe w sprawie przyczynienia się państwa do kosztów budowy tej kolei kwotą 12 milionów.

Ale od owego czasu sprawa nagłe przycichła, rząd rzeczony przedłożenie nie wniósł dotychczas, zapowiedziana konferencja się nie odbyła, a jeżeli

się odbyła, to w cichości, bo delegaci gminy miasta Lwowa nie byli na nią zaproszeni, ani nie brali udziału.

Złowroga cisza wyjaśnia się obecnie. Pokazuje się teraz, że sprawa poprowadzenia kolei z Winnik na Łyczaków do Kozielnik stoi obecnie gorzej, niż kiedykolwiek, że istnieją czynniki nieprzychylnie naszemu miastu, które wszelkimi sposobami przeszkadzają urzeczywistnieniu życzeń jego i nie dopuszczają do budowy kolei zgodnie z interesami miasta i kraju całego.

Owe to czynniki boją się, ażeby klamka nie zapadła i dlatego sprawiły, że przedłożenie rządowe o dotacyi na kolej Lwów—Winniki dotąd nie zostało w Radzie państwa wniesione.

Państwo ofiaruje na kolej Lwów-Podhajce 12 milionów, kraj 1½ miliona, Lwów ½ miliona — resztę — około 1½ miliona dają powiaty interesowane, mniejsze miasta i konsorcjum.

Konsorcjum posiada koncesję na budowę i prowadzi całą akcję, chociaż na koszt budowy daje część minimalną kapitału. Ono kieruje całą sprawą i to kieruje w ten sposób, aby budowę przeprowadzić jak najtaniej. Dla konsorcjum istnieje tylko interes i potrzeba połączenia odległych powiatów podolskich z kolejami światowemi, — Lwów ze swojemi interesami dla niego nie istnieje i nie go nie obchodzi. Dla tego konsorcjum stało od początku na tem stanowisku, że jeżeli Lwów chce mieć dworzec na Łyczakowie, to niechaj buduje własnym kosztem linię do Kozielnik — i na tem stanowisku stoi ono dalej, z uporem godnym lepszej sprawy. I kiedy już zarząd wojskowy oświadczył się stanowczo za linią Winniki-Kozielniki, kiedy rząd ofiarował na cele tej właśnie budowy 12-ty milion — konsorcjum mimo to nie chce uważać sprawy za załatwioną, lecz nowe obmyśla projekty.

Dowiadujemy się bowiem, że przedłożono gminie miasta Lwowa propozycję, aby się zrzekła żądania dworca na Łyczakowie i linii do Kozielnik — czyli, żeby zgodziła się na budowę kolei z Winnik do Podborzec, a za to w zamian obiecano jej przetróżne... gruszki na wierzbie.

I tak obiecano jej, że zostanie zbudowany przejazd żelazny w ulicy Żółkiewskiej do łaźni Łodyńskiego do ulicy, prowadzącej do dworca na Podzamczu — kosztem około 300.000 kor., a nadto Lwów będzie zwolniony z przyręconego datku na cele budowy Winniki-Podhajce.

Druga propozycja jest jeszcze wspanialszą. Oto jeżeli Lwów odstąpi od swego żądania dworca na Łyczakowie i da na linię Podborce Winniki-Podhajce obiecanych ½ miliona, to w zamian za to zostanie słynny wał kolejowy na Żółkiewskiem przeniesiony daleko poza miasto i nową rzeźnię. Ta gruszka jest istotnie wspaniała!

Od kogo wyszedł pomysł obu propozycji powyższych, nie wiemy — jesteśmy jednak pewni, że nie od rządu, bo wobec opinii władz wojskowych jest to niemożliwe, zresztą rząd taką tajemniczością tej sprawy nie ostaniałby wcale.

Za cenę przeniesienia wału kolejowego za miasto — kto wie czy nie wartoby nawet poświęcić linii Łyczaków-Winniki — ale zapytujemy, kto to obiecuje rzecz taką, co ma kosztować 12 milionów koron i jaką daje gwarancję, że zobowiązania dotrzyma?

Przed kilkoma dniami radziła coś komisja miejska w tej sprawie — ale wobec tajemniczości, jaką ta komisja się ostaniała nie wiemy, o czem była tam mowa i czy wogóle tej komisji propozycje powyższe zostały już przedłożone pod rozwagę, czy nie. Sądźmy jednak, że nad tą sprawą należy obecnie czuwać z zdwojoną pilnością, bo piruety, jakie wycina sprawa kolei Lwów-Winniki od kilku miesięcy, są istotnie zdumiewające, bo stolica kraju nie może się dać brać na lep słodkich gruszek na... wierzbie.

## Stypendya.

(Dokończenie.)

Gimn. św. Anny Kraków: Izydor Michał Grajecki VI kl. Jarosławska 210 k.; Tadeusz Jan Kowalski IV kl. Petryczyna 300 k.; Franciszek Sarnak III kl. Petryczyna 300 k.

Gimn. św. Jacka II. Kraków: Adam Riess VI kl. fam. Laskowskich 300 k.; Antoni Bobak VII kl. Głowińskiego 315 k.; Józef Stefan Dedydery Grabowski III kl. Loewensteinowej 240 k.

Gimn. III. Kraków: Józef Emil dw. im. Tator II kl. fam. Boznańskiego 300 k.; Feliks Marya Mieczysław tr. im. Stojowski V kl. fam. Kurdwanowskiej 500 kor.; Stanisław Tadeusz Antoni Plutyński I kl. fam. Laskowskich 300 k.; Tadeusz Bronisław Walek IV kl. Głowińskiego 315 k.; Tadeusz Karol Pawlak II kl. Sławska 105 k.; Maryan Tomasz dw. im. Grzegorz VI kl. Głowińskiego 315 k.; Adam Bandura V kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. IV. Kraków: Bronisław Stępowski I kl. szl. Żalchockiego 231 k.; Stanisław Karol Stolarzewicz VII kl. Głowińskiego 315 k.; Zygmunt Luberdowicz VI kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. I. ruskie Lwów: Antoni Harasymów VIII kl. Głowińskiego 315 k.; Jan Tłumt VIII kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. II. (niemieckie) Lwów: Stanisław Ferdynand Marceł Józef czw. im. Pięczykowski III kl. fam. Głowińskiego 315 k.; Mieczysław Kwiatkowski VI kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. III. Franciszka Józefa Lwów: Stanisław Rodakiewicz II kl. fam. Ładuńskiego 40 duk. hol. i 60 kor.; Jan Krynicki IV kl. szl. Mateczyńskiego 315 k.; Tadeusz Silnicki III kl. szl. Mateczyńskiego 315 k.; Zygmunt Lempiński VII kl. szl. Mateczyńskiego 315 k.; Ferdynand Śliwiński V kl. Głowińskiego 315 k.; Włodzimierz Kopaczynski II kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. IV. Lwów: Jerzy Bobrownicki VII kl. fam. Boznańskiego 300 k.; Tadeusz Stanisław Narzymski VIII kl. szl. Mateczyńskiego 315 k.; Stanisław Paluch VIII kl. Głowińskiego 315 k.; Józef Kraśnik V kl. Artymowicza 90 k.

Gimn. V. Lwów: Włodzimierz Alfred Mańkowski V kl. szl. Brzeskiego 380 k.; Józef Walek Zaleski IV kl. szl. Żalchockiego 231 k.; Franciszek Michał Podsoński VII kl. szl. Rusyana 315 k.; Leon Aleksander Barysz IV kl. Głowińskiego 315 k.; Jerzy Ostrowski VII kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. VI. Lwów: Edmund Skarbiński VIII kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Nowy Sącz: Józef Bogusz VI. kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Podgórze: Władysław Młynarski VIII kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Przemyśl I. (polskie): Ostrowski Józef VIII. kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Przemyśl II. (ruskie): Jarosław Bętkot VIII. kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Rzeszów: Leon Bobola V. kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Sambor: Mikołaj Horodyski fam. H. Czaykowskiego 600 k.; Emil Tarasowicz Biliński V. kl. fam. Englowej 400 k.; Antoni Gunia II. kl. fam. Papkiewicza 200 k.; Kazimierz Solecki VII. kl. Zawadzkiego 315 k.; Władysław Traunfelner VI. kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Sanoek: Roman Bobowski III. kl. fam. Głowińskiego 315 k.; Józef Turła VIII. kl. Głowińskiego 315 k.; Waclaw Ostowicz VIII. kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Stanisławów: Roman Indyszewski VII. kl. zakord. 315 k.; Dymitr Seńkowski II. kl. Stanisławowska 100 k.

Gimn. Tarnopol I. (polskie): Stanisław Sylwester Raczynski III. kl. F. Tarnowskiego 232 k.; Antoni Sodomora VIII. kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Tarnów: Stanisław Ludwik Karol tr. im. Vetulani I. fam. Boznańskiego 300 k.; Jan Sajdak VII. kl. Głowińskiego 315 k.; Władysław Wolanin VI. kl. Janowskiego 90 k.

Gimn. Wadowice: Józef Braszka VII. kl. Głowińskiego 315 k.

Gimn. Złoczów: Jerzy Karol Panejko VI kl. Bielskiego 210 k.

Realna Jarosław: Stanisław Antoni Sanecki V. kl. Głowińskiego 315 k.

Realna L. Kraków: Władysław Stanisław Galas VI kl. Głowińskiego 315 k.

Realna Lwów: Michał Józef Smidowicz III kl. fam. Laskowskich 400 k., Roman, Aleksander Rogowski IV kl., Głowińskiego 315 k., Kazimierz Brągliewicz V. kl., Głowińskiego 315 k.

Realna filia Lwów: Tadeusz Rafał Szmoniewski III kl., fam. Szmoniewskiego 80 k.

Realna Tarnopol: Maryan Zygmunt Myszkowski VI kl., Głowińskiego 315 k.

Akademia sztuk pięknych Kraków: Juliusz Pol, Siemiradzkiego 200 k.

Akademia rolnicza Dublany: Franciszek Wesoliński II. kl., Soboty 400 k.

Szkoła rolnicza Czernichów: Kazimierz Wolski I r., Petryczyna 250 k., Stanisław Stupnicki II r., Petryczyna 250 k., Jan Dąbrowski III r., Petryczyna 250 k.

Szkoły przemysłowe: Kazimierz Boznański szk. przemysł. Lwów kurs mechan., fam. Boznańskiego 300 kor., Mieczysław Jan dw. im. Boznański szk. przem. Lwów dział art. fam. Boznańskiego 300 k., Mieczysław Zajaczkowski IV r. chemii Kraków, Petryczyna 400 k., Bolesław Stolarezyk IV r. mechaniki p. 1. Kraków, Petryczyna 400 k.

Seminarya nauczycielskie żeńskie: Marya Adolfinia Jaworska III r. sem. żeńsk. Lwów, Rolanda 360 k., Julia Jaworska III r. sem. żeńsk. Lwów, 360 kor.

Szkoły ludowe i wydziałowe męskie: Zdzisław Karol dw. im. Smidowicz III kl. lud. im. Konarskiego fam. Laskowskich 300 k. od II p. 1902/3, Henryk Zygmunt 2 im. Sorg II kl. ludowa Stanisławów, fam. Paprockiego 300 k.

Szkoły ludowe i wydz. żeńskie: Janina Stanisława 2 im. Remizowska I kl. wydz. Stanisławów, fam. Andrzejowskiej 160 k., Stefania Natalia 2 im. Laskowska IV kl. ludowa im. Elżbiety Lwów, fam. Laskowskich 100 k., Helena, Sabina Stankiewiczówna I kl. wydz. Elżbiety Lwów, fam. Stankiewicz,

**Bukiety weselne i balowe w najpiękniejszym ułożeniu A. KLIMOWICZA i SYNA**

poleca Zakład ogrodniczy

we Lwowie. — Uprasza się dokładnie adresować. — Adr. telegr: A. Klimowicz Lwów

400 k., Hermina, Aleksandra Mrozińska IV kl. wyd. PP. Benedyktynka iac. Lwów, Boznańskiego 300 k., Marya Stanisł. Wilhelmina Lidłówna I kl. wyd. Sambor, Boznańskiego 300 k.

Zakłady pozakrajowe: Zygmunt Żurkowski VII kurs Akademii ziemiaństwa Wiedeń, fam. Żurkowskiego 525 k., Stefan Starzyński nadzw. ucz. szkoły tkactwa w Bernie, fam. Żurkowskiego 525 kor.

## MAŁY FEJLETON.

M. Costa de Beauregard.

### Bez chleba.

Nie było ani pięknych panów, którzyby zaproszowali, ani pięknych pań, któreby rękę podały siostrze Anieli, kiedy ją wydalano ze szkółki. Przyszłał poprostu pewnego dnia wójt ze strażnikiem gminnym do lepianki, służącej za klasę dla kilkunastu dziewczątek i powiedział:

— Czy wiecie, siostrzko Anielo... trzeba się pakować. Rozkaz przyszedł z Paryża.

— Z Paryża?

Siostra Aniela nie zrozumiała. Wodziła wzrokiem pomieszczonym po wójtce, mniącym w rękę kapelusza i strażnikowi, który targał wasy.

— Ależ, do licha, dlaczegoż nie prosiłicie o pozwolenie? — burczał strażnik, poczciwy stary, któremu siostra od roku rany opatrywała na nodze. I stał, pomrukując, koło swego naczelnika, jakby oniemiałego przy tej przykryj misji.

— ...Niemniej — kończył wójt — nie należałoby, siostrzko Anielo, przez wzgląd na studnię i drogi gminne, sprzeciwiać się władzy. Dałaby nam się we znaki... Kochamy was tu bardzo, ale pomimo tego, siostrzko, wracajcie do klasztoru. Prawo, widzi siostrzko, jest prawem...

— I ostatnie słowo, na przekór papafijce, będzie miało prawo! — zawołał na progu, wchodząc do szkoły, nauczyciel, postrach wszystkich, bo uosabiał tu, na wzór mistrza Jakóba, obronę praw republikańskich. Podpatrywał, donosił, strofował, rządził, to jako szpieg prefekta, to jako wyborca, to jako przełożony łoży, to wreszcie jako sekretarz urzędu gminnego. W tym ostatnim charakterze otrzymał przez żandarmerię rozkaz odebrania szkółki siostrze Anieli...

I całą noc obchodzono tę dobrą wiadomość, swawoląc sprosnie w kawiarni „Postępowej“, gdzie pan nauczyciel obrabiał zwykle z woznym, z poborcą, z dozorcą dróg i mostów, sprawy gminne i wiele innych obchodzących całą ludność. Świt rozprószył dopiero tych ludzi, każdego do swoich zajęć, a nauczyciel pobiegł do szkoły nadzorować wójta, którego nie był pewnym.

— No, i cóż?... Czy się kto sprzeciwia? — rzucił pytanie. — Dekret jest przecież wyraźny... Czy pani żądała pozwolenia?

A gdy siostra nie odpowiadała:

— Widzicie... Pani nie podawała o koncesję, — ciągnął dalej chytry człowiek, a zwracając się do zjawiającego się proboszcza: — Niechże ksiądz proboszcz powie, czy Bóg dopuszcza, żeby nie słuchano prawa?

Proboszcz, zahukany trochę, chcąc mieć nieco czasu do namysłu, poprosił, ażeby mu dano do przeczytania dekret Combes'a i okólnik prefekta.

— Mniejsza o to! — roześmiał się pan sekretarz gminy. — My jesteśmy w porządku. Oto papiery. Proszę je wertować dowoli.

Niestety! żadnej pieczęci ani podpisom nic nie można było zarzucić.

Co robić?

Nauczyciel zacierał ręce.

— Pojadę do miasta, do prefekta i biskupa, — rzekł w końcu proboszcz.

— A my zaczekamy na księdza proboszcza w kawiarni „Postępowej“. Czy idzie pan z nami, panie wójtce?

Po drodze, przebiegły nauczyciel, to groźny, to słodki, odpowiednio do tego, czy mówił o niebezpieczeństwie sprzeciwiania się władzy, czy o łaskach, jakie spłyną za wydalenie siostry Anieli na gminę i jej naczelnika, podburzał niedołęę, którego rzeczpospolita powierzyła jego pieczy. Wójt jednak wahał się pod wpływem poczucia wdzięczności. Siostra Aniela wychowała mu córkę! Zmarłej żonie zamknęła oczy! A on sam! gdyby nie siostra Aniela, czy nie byłby już od trzech lat na cmentarzu, po ciężkim zapaleniu płuc?

Nad szklanką, przecież, marzył już o nagrodzie, a także o studni korzystnej dla jego sadu i o drogach, które ułatwią mu zwózkę zbiorów z gór.

— A więc, panie wójtce? — zagadnął go nauczyciel po godzinnym dolewaniu mu do szklanki.

— A więc, panie nauczycielu, rząd ma słuszną rację. Zakonnice... to, jak mówisz... ogłupianie umysłów... Nie trzeba ich... nie trzeba...

Głos wójta stawał się coraz cichszym, mowa coraz mniej wyraźną...

— Nie — bełkotał — nie trzeba ich... — i zasnął z głową opartą na stole.

— Zostawmy tu to bydlę, i chodźmy pilnować zakonnicę, powiedział nauczyciel, zwracając się do przyjaciela, dzierżawcy kawiarni. I poszli do domku siostry Anieli.

Biedny domek, na końcu miasteczka, wyglądał jak inne, sąsiednie; tem tylko się różni, że ma przybudówkę dla klasy. Przed nim ogródek, rzędami szczawiu i szpinaku podzielony na kwadraty, zaszadzone kartofiami i kapustą; u wejścia z dwóch stron grządki balsamin. Nad strumykiem, dzielącym ogródek od sąsiedniego sadu, Matka Boska z Lourdes uśmiecha się do siostry Anieli, która, otoczona dziećmi, odmawia koronkę i tem rozprasza niepokój oczekiwania, bo ksiądz proboszcz jeszcze nie powrócił. Nie powinienby długo bawić, bo wziął wózek młynarza, a młynarz ma dobrego konia.

Nareszcie wrócił!

Proboszcz, wysiadłszy z wózka, zmierzał, zdawało się, do szkoły. Kochany staruszek! siedzi przygnębiony. Prefekt go nie przyjął, a biskup nie chciał spraw!... „...Ufajmy, kochany księże proboszczu... wszystko się ułoży...“ To mówiąc i błogosławiąc księdza, wypychał go dostojnik kościoła delikatnie po za próg swego gabinetu.

— Ale tymczasem, zanim „wszystko się ułoży“? — mówił do siebie proboszcz, gdy się na ulicy znalazł. — Tymczasem?... — powtarzał podczas całej drogi, a nie mogąc na to pytanie znaleźć odpowiedzi, zamiast do szkoły, na probostwo się udał.

— A tymczasem... — mruczał wstępując na schody i wchodząc do swego pokoju... — A tymczasem... — zawołał, rozbijając glinianą skarbonkę, do której od lat dziesięciu składał oszczędności na podróż do Rzymu.

— Niema nadziei. Trzeba opuścić dzieci, chorych, nasz kościółek, starego proboszcza... Cóż robić? Taka wola Boża... — mówił w chwilę później do siostry Anieli. (D. n.)

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 17. lutego.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Kazimierza Pohorockiego z Grybowa do Pilzna i dr. Władysława Gawańskiego z Pilzna do Lwowa, koncypisców namiestnictwa: Gedeona Chądzińskiego z Nadwórny do Grybowa i Piotra Lekeczyńskiego z Rawy do Przemyśla, oraz praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Emilianą Kulczyckiego ze Lwowa do Nadwórny, Leonarda Albrechta ze Lwowa do Jarosławia i Stanisława Marynowskiego ze Lwowa do Rawy.

— **Konkurs.** Konkurs na posadę lekarza kolejowego w Przemyślu rozpisano z terminem wnoszenia podań do 10 marca.

— **Ruch kolejowy.** Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na części szlaku Potutory—Ostrów—Berezowica, w dniu 15 b. m. przypuszczalnie na 3 dni.

— **Dla dotkniętych klęską powodzi** okolic w powiatach zachodniej części kraju, wyasygnowało prezydium namiestnictwa dalszych 8.000 koron, czyli razem do tej chwili 10.000 koron.

— **Zjazd kobiet czerwono-ruskich.** Taką nazwę ma uoić zjazd, zwołany na 25 marca do Lwowa. Udział weźmą zarówno kobiety jak mężczyźni, ale tylko za zaproszeniami komitetu urzędującego we Lwowie. Referaty będą dotyczyły położenia kobiet ruskich, ich wykształcenia i organizacji.

— **Ruski „Sokół“ we Lwowie** w piśmie do Wydziału krajowego, ogłoszonym w pismach ruskich, motywuje swą odezwę przyjęcia subwencji krajowej w wysokości 100 koron żądaniem Wydziału, aby „Sokół“ złożył w ciągu 2 miesięcy rachunek z użycia tej sumy. Ponieważ subwencja ta wchodzi do funduszy ogólnych, więc „Sokół“ oprócz zestawienia bilansowego, wygotowywanego w listopadzie, musiałby zrobić uowe zestawienie w lutym. „W ten sposób „Sokół“ nasz, powiada pismo, w razie przyjęcia przyznanego zapomogi nie tylko uznałby, że 100 koronowa subwencja pozostaje w należytych stosunku do jego zasług tak na polu gimnastycznym, jak i patriotycznym, ale nadto narażałby się całkiem niepotrzebnie na koszt zestawienia bilansu, które przewyższyłyby o wiele przyznaną subwencję“. W dalszym ciągu „Sokół“ proponuje Wydziałowi, aby owe 100 k. przeznaczył dla filii ruskiego „Sokoła“ w Stanisławowie.

— **Lwów w IV. kwartale 1902.** W ostatnim kwartale ubiegłego roku wyuosiła ludność m. Lwowa 165.606 osób; małżeństw zawarto 385; urodziło się dzieci 1.519, z tego nieślubnych 521, nieżywo urodzonych 52, pomocy położnej używano w 1518 wypadkach urodzeń. Zmarło w tym kwartale 952 osób, a to: w jednym miesiącu życia 85, w 1 roku 227, do 5 lat

337, od 5—15 lat 105, od 15—30 lat 105, od 30 do 50 lat 159, od 50—70 lat 202, nad 70 lat 117 osób. Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 47, gruźlica 223, zapalenie płuc 128, dyfterya 11, kolus 2, szkarlatyna 18, obra 1, tyfus plamisty 2, tyfus brzusny 2, dysenterya 2, udar mózgu 18, wady serca 74, złośliwe nowotwory 74, inne naturalne przyczyny 325 wypadków. Suma wypadków śmierci naturalnej wynosi 926. Śmierci gwałtownej było 26 wypadków, z tego 15 wskutek przypadku, 8 samobójstw i 3 zabójstwa.

— **Gospodarstwo stolicy.** Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej zatwierdzono rubrykę XXXII. rozchodów, którą referował dr. Rutowski. Rubryka ta obejmuje wydatki nadzwyczajne, na których pokrycie służą bądźto nadzwyczajne dochody własne, bądź też fundusze uzyskane z pożyczek miejskich, lub wreszcie zeszłoroczna 1-milionowa dotacja ze skarbu państwowego. W rubryce tej mieści się budowa rakarni kosztem 15.000 kor., tudzież budowa domu dla portyera na ementarzu janowskim kosztem 5.300 k. Z pożyczki 20-milionowej z roku 1895 proponowane są dalsze wydatki na budowę kanałów i deponię kalu po 50.000 k., na budowę szkół reszta 96.000 k., na budowę koszar reszta 278.000 k. Dalej idzie powtarzająca się od szeregu lat pozycja 200.000 kor. na miejski Zakład zastawniczy przy miejskiej Kasie oszczędności. W tym roku ma być także emitowana pierwsza kwota 50.000 k. na popieranie przemysłu w mieście Lwowie, jakkolwiek na ten cel wydano już 39.000 kor., które gmina zaliczyła tymczasowo z funduszy własnych. Co się tyczy owego miliona, który rząd udzielił gminie w roku 1902 tytułem pożyczki bezprocentowej na zapobieżenie bezrobociu i rozruchom — to niewydana jeszcze kwota z tego funduszu wynosi 250.000 k.; będzie ona wydana w roku bieżącym na dalszą budowę szkół i kanałów. Przy tej rubryce uchwalono także rezolucję wzywającą magistrat, ażeby jak najrychlej przedłożył Radzie miejskiej do uchwały projekt ogólny kanalizacji miasta wraz z programem budowy.

Następnie przystąpiono do budżetu gazowni miejskiej. Referował p. r. Schayer, który projekt budżetu poprzedził szczegółowo opracowanym poglądem na dzieje gazowni w czasie od objęcia jej na własność gminy, na wzrost produkcji i konsumpcji gazu, na wysokość kapitałów inwestowanych w rurociągi i zakłady gazowni. Z cyfr podnieść należy jedną, dającą miarę jak intensywnie na tem polu pracowano. Od września 1898 położono 37 kilometrów uowych rur; dawniej za czasów Dessauczyków pierwsza rura wychodząca z gazowni miała przekrój 2,5 metra, dzisiaj ta sama rura ma 7,5 mtr. średnicy...

Rozprawy nad tą sprawą zapowiadały się bardzo zajmująco, ze względu jednak na spóźnioną porę, odroczone rzecz całą do następnego posiedzenia.

— **Nieznanomość geografii.** Jeden z miejscowych czytelników pisze nam: W ostatnich czasach spostrzegłem w treści rozmaitych doniesień z kraju w tu strzępkach dzienników mnóstwo dat, urągających elementarnej znajomości geografii krajowej. Oto dwa jaskrawe przykłady: W ubiegłym tygodniu wszystkie dzienniki pisały o „strasznej katastrofie na Wisłocze pod Strzyżowem“, a przecież każdy uczeń III. klasy szkoły ludowej musi o tem wiedzieć, że nad całą Wisłoką niema żadnego Strzyżowa (w dodatku z c. k. starostwem) i że pod Strzyżowem nie płynie Wisłoka, tylko Wisłok, inaczej bowiem nie przejdzie do IV. klasy. W sobotnim numerze jednego z tutejszych pism porannych jest mowa o zatorze lodowym „na Wiśle, pod Szczucinem, w powiecie dobromilskim“; ręczę, że uczeń III. klasy ludowej za skojarzenie tych trzech nazw w jedną definicyę topograficzną dostałby złą notę, a nauczyciel nie odstąpiłby od takiej klasyfikacji pod żadnym łagodzącym warunkiem, gdyż „znajomość kraju rodzinnego“ we wszystkich kierunkach jest jednym z najważniejszych zadań szkoły ludowej. Nie wchodzę w to, kto tu winien, czy korespondent, czy redaktor, czy też zecer i korektor. Jeżeli jednak nasze pisma codzienne prowadzą dyskusje na temat składni i ortografii, tembardziej powinny baczną zwracać uwagę na geografiją, która zna tylko pewniki tak, jak matematyka.

Umieszczając te uwagi, zaznaczamy, że do naszego pisma, mimo wyrażenia autora „wszystkie dzienniki“, nie odnoszą się, gdyż żadnego z wymienionych błędów w „Słowie Polskiem“ nie znaleźliśmy.

— **Niemczyzna we Lwowie.** Nadesłano nam list generalnej agencji Towarzystwa ubezpieczeń „Victoria“ z Berlina, M. Engla, mieszkającego we Lwowie, który z polskimi klientami Towarzystwa koresponduje po niemiecku. W ten sposób pan ten wynagradza tych, którzy ubezpieczają się w towarzystwie obcem zamiast ubezpieczać się w polskich stowarzyszeniach.

— **Tow. manipulanteł pocztowych.** Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: „Przed kilku tygodniami, w niektórych lwowskich dziennikach pojawiła się co najmniej przedwczesna, krótka notatka o będącym wówczas w projekcie towarzystwie manipulanteł pocztowych. Dziś, gdy omawiane wówczas stowarzyszenie konkretne przybrało formy chcemy szerszy ogół o niem powiadomić. Od lat trzydziestu prawie w urzędach pocztowych pracują

Nowy transport 1.200 prawdziwych Perskich Oriental. dywanów które przeważnie jako wzorowe okazy były na wystawie paryskiej wystawione, w pośród których czysto jedwabny, podziwienia godny dywan 4½ m. długi, 3¼ m. szeroki, który przez zarząd cesarskiego dworu perskiego wystawiony był w Paryżu i oceniony na 30.000 fr. Obecnie jest tenże przed wysłaniem do Rzymu, tylko 14 dni, jako okazyjne kupno po nader przystępnej cenie do nabycia. — P. T. Reflektantów i Amatorów zaprasza do zwiedzenia

**A. ZUCKER**

Pasaż Mikolascha

En gross — En detail 940

kobiety a zajęte ciężką walką o byt, przy nader skromnych warunkach egzystencji, która dopiero w ostatnich czasach polepszyła się nieco, nie miały dotychczas żadnego środowiska, żadnego własnego stowarzyszenia. Po trzydziestu więc latach dopiero, gdy w urzędach pocztowych znajdują się nas już setki, rozrzuconych po całym kraju, gdy więc czas najwyższy po temu, zawiązujemy „Schronisko manipulantek i urzędniczek pomocniczych pocztowych“ na wzór istniejącego we Lwowie „Schroniska nauczycielek“. Przy odmiennych jednak warunkach materialnych, odmienne są też zadania naszego Schroniska po za celem jednoczenia się, wytworzenia życia koleżeńkiego, zbliżenia się wzajemnego do siebie, mamy bowiem cel drugi, równie doniosły a żywoniejszy od pierwszego, to jest: uniknąć nędzy na starość, a nawet zapewnić możliwie wygodę, opiekę i pomoc lekarską swym członkom.

Każda z nas z najwyższym niepokojem myśli o zbliżającej się starości, bo gdy najwyższa płaca, jaką osiągnąć możemy po 40 latach służby, wynosi 150 kor. t. j. tyle, ile wystarczy na życie oszczędne, to mniej niż połowa tego dla kobiety starej, spracowanej, niedołężnej jest absolutnie nie wystarczającą. Bierzymy w rachubę najwyższe płace, do jakich dochodzimy w czynnej służbie i po wysłużeniu 40 lat. Gdy weźmiemy jednak pod uwagę uciążliwą i denerwującą naszą czynność biurową, wobec której tylko wyjątkowo silne o wysłużeniu 40 lat marzyć mogą — to znaczy, że przeciętnie płaca emerytalna, jaką wysłużyć możemy jest 50 koron. t. j. po 25 latach pracy!!! przyjdzie do przekonania, że jest to za mało, by żyć, za dużo, by umrzeć. Schronisko więc ma zapobiec tej smutnej doli naszej na starość; po umiarkowanych cenach znaleźć tam będziemy mogli spokojny kątek dla osiwiłej głowy i pożywny wikt dla wyniszczonego długoletnią pracą organizmu. Koleżanki z prowincji, chwilowo bawiące we Lwowie lub te, które czasowo nie mają mieszkania, znajdując umieszczenie, prócz tego bibliotekę, czytelną, salę zebrań itd. Wspólne, wszystkie nas jednakowo obchodzące cele polepszenia bytu łącząc i jednocząc nas tam będą wspólny nam wszystkim piękny cel ulżenia doli naszej w starości stwarza „Schronisko koleżeńskie“.

**Zjazd właścicieli gorzeli.** Otrzymujemy następujące pismo: Celem omówienia sprawy nowo wybudowanych i powstać mających gorzeli, nie posiadających dotąd stałego kontyngentu i zastanowienia się nad środkami, które przedsięwziąć należy, mam zaszczyt zaprosić interesowanych na wspólną konferencję, która się odbędzie we Lwowie dnia 27 b. m. o godz. 3 popołudniu w hotelu Georgea w moim mieszkaniu. *Klemens Dzieduszycki.*

**O Knuce Hamsunie** mówić będzie w czwartek w Związku naukowo-literackim p. Zygmunt Bytkowski. Początek o g. 8 wieczór. Wstęp i dla nieczłonków wolny.

**Bal kostyumowo-maskowy.** Wobec licznych zgłoszeń po bilety na sobotnią zabawę w kasynie miejskim, zawiadania komitet, że tymczasowo wydawane są tylko zaproszenia, bilety zaś będzie można nabywać dopiero w dniu balu, w sobotę 21 b. m. Dla zachowania ścisłej kontroli prowadzi się przy wydawaniu zaproszeń zarówno w kasynie miejskim, jak u p. Aleksandra Miłskiego (ul. Akademicka l. 10) szczegółowe listy osób zaproszonych, same jednak zaproszenia są bezimiennie, aby w ten sposób osobom maskowanym zapewnić najzupełniejszą dyskrecję. Na wczorajszym posiedzeniu uchwalił komitet odpowiedni kredyt na ozdobne porządki tańców, które będą wręczane u wejścia do sali paniom, zarówno kostyumowym, jak tym, które przybędą w strojach balowych i wieczorkowych. Prowadzenie tańców poruczone stałym wodzirejom kasyna miejskiego. Dwie łóża w kasynie miejskim są do nabycia po 40 koron.

**Z karnawału.** Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie urządza w sobotę dnia 21 lutego b. r. w wielkiej sali wieczornicę z tańcami dla swych członków, ich rodzin i osób przez nich wprowadzonych. Strój dla pań welniany. Wstęp na salę wraz z kolacją po 4 kor. od osoby. Lista otwarta od wtorku do piątku włącznie w kancelaryi „Sokoła“ od 5—8 wieczór. Liczba osób ograniczona.

„Skala“ lwowska urządza ostatnie dwa wieczorki karnawałowe, a to w sobotę dnia 21 i we wtorek dnia 24 b. m.

W sobotę odbędzie się w sali Filharmonii ostatnia już w tym karnawale reduta. Będzie ona jednak nietylko ostatnia, ale i najwspanialsza ze wszystkich, urządzonych dotychczas w Filharmonii redut. Jak na redutach poprzednich, tak i na tej ostatniej publiczność premiować będzie maski, z których najpiękniejsza maska damska otrzyma wspaniałą dywan perski, a najdowcipniejsza maska złote spinki.

**Zarząd Tow. Eleuterya** zawiadamia członków swoich, iż oprócz zebrań środowych odbywać się będą w każdą niedzielę o godz. 3 po południu zebrań towarzyskich w lokalu Eleuteryi pl. Strzelecki l. 6. Uprasza się o jak najliczniejszy współdziałal w zebrańkach.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę 18 b. m. prof. uniw. dr. Br. Radziś z wski: „Z chemii metali“ (z doświadczeniami). Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godzinie 7.

**Przez zapomnienie.** Osobę, która po koncercie w Filharmonii dnia 12 b. m. na drugim piętrze wzięła przez zapomnienie obcą lornetkę, uprasza się o łaskawe złożenie jej w redakcyi „Słowa Polskiego“.

**Na cele dobroczynne.** W ubiegłym tygodniu urządziły uczennice pensjonatu p. A. d' Endel loteryę fantową, z której ogólny dochód wynosił 106 k. Z tego przeznaczono na wdowy i sieroty po uczestnikach powstania 1863 r. kwotę 46 k., a 60 k. na cieszyńskie gimnazjum.

**Cały magazyn bielizny,** opatrzonej najrozmaitszymi znakami, a znalezionej u pięciu aresztowanych handlarzy i złodziei, mogą oglądać i rozpoznawać poszkodowani w dyrekcji policyi. Również wielką ilość bielizny, z której złodzieje wypruli już znaki, znalazła żandarmerja w Zamarstynowie.

**Dobrzy goście.** Do szynkowni przy ul. Pańskiej pod godłem „gen. Szlika“ weszło wczoraj dwu młodych ludzi i zjadłszy obfite śniadanie, zabrali się do gry w bilard, przepijając przy tem piwo. Gdy po godzinie gry szynkarz upomniał się o zapłatę, chcieli obaj uciec, jednego z nich jednak, Józefa Ślimakowskiego, czeladnika murarskiego, zdołano przytrzymać.

**Na latarnię miejską** najechał wczoraj w ulicy Leona Sapiehy handlarz drzewa Mojżesz Lorie i wylamał ją z podstawy.

**Nagle zachorował** wczoraj w ul. Kazimierzowskiej zarobnik Maciej Huba. Policyant znalazłszy go na chodniku, odwiózł do szpitala powszechnego.

**Przejechanie.** Dorożkarz Dmytro Tuczapski przejechał wczoraj w ul. Kazimierzowskiej zarobnika Mateusza Kornaka i ciężko go potłukł.

**Kronika policyjna.** W ulicy Grodeckiej pod l. 30. włamano się do sklepu masarza, p. Andrzeja Jankiewicza i skradziono wędzonkę, wartości 20 koron i z szuflady sklepowej dziesięć koron gotówki. — W pasażu Hausmana skradziono kupcowi, p. Kazimierzowi Lewickiemu, wózek do rozwodzenia naczyń. — Katarzyna Jarosławska przy sposobności odwiedzin w domu Izydora Szeremety skradła mu z kufra 10 koron. Zdradziła się sama, bo Szeremeta spotkawszy ją w Rynku zapraszał ją do siebie, tymczasem Jarosławska mając nieczyste sumienie odpowiedziała mu, że „nie pójdzie i niczego się nie boi, bo nic nie brała“, to utwierdził poszkodowanego w podejrzeniu, więc oddał ją w ręce policyi. — Za uczestnictwo w licznych kradzieżach aresztowano wczoraj Michała Tatarowskiego, towarzysza jego i spółnik Józef Adamowski dawno już znajdujący się w aresztach sądu karnego. — Pomocnik rakarski, 16-letni Przyjemski, skradł wczoraj rano ze strychu swego „majstra“, p. Siegla 28 gołębi i klucz francuski, wartości 20 kor. Gołębie sprzedane rozmaitym żydkom poodbierała w części policya. — W Szpitalnej pod l. 29. dostał się rzeźmieszek około godz. 1 popoł. do mieszkania Mozaesa Schutzmana i zabrał mu z łóżka pościel. — Wielki, bo aż czterdzieści kilka pozycyj wykazujący raport policyjny nie zawiera zresztą nie ciekawego. Policya zajmowała się wczoraj wylapywaniem włóczęgów, ścigających do Lwowa za łatwym zarobkiem z okolicznościowych kradzieży.

**Zgubiono.** P. Anna Radkowska zgubiła w ul. Skarbkowskiej pulares, zawierający 20 kor. — P. Zdzisław Steusik zapomniał w dorożce 2 lornetki teatralne, jedną czarną, drugą oprawną w srebro.

**Znaleziono.** W drożce nr. 270 znalazł p. Józef Huth lornetkę w czarnym futerał z paskiem.

**Kroniczka krakowska.** Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza w Krakowie nadsyła nam następującą odezwę: „Wszystkie instytucje oparte na samopomocy społecznej zmuszone są corocznie uciekać się do prośby o nadzwyczajne datki. Stałe wkładki członków nigdy wystarczyć nie są w stanie, — stąd różne rauty, hale, koncerty itp. Obliczenia wszakże dowiodły, że trzy czwarte pieniędzy składanych przy tych okazjach przez osoby życzliwe instytucji pochłonięte są zazwyczaj przez wydatki na opłacenie sali, muzyki, dekoracyi itd. Towarzystwo nasze tedy zamiast urządzania zabawy na swój dochód rozestaje sprawozdania z działalności, statuty i odezwy z prośbą o datki jednorazowe. Mamy nadzieję, że taka, prościej do celu wiodąca forma przysporzenia funduszu znajdzie ogólnie uznanie. O. Bujwid, przewodniczący krakowskiego oddziału. B. Urbanowicz, skarbnik, Kraków, Floryańska l. 43, I piętro.

**Z Krakowa** donoszą: Z powodu jubileuszu znakomitego poety czeskiego Jaroslawa Vrchlickiego wysłały depesze gratulacyjne: „Klub słowiański“, „Kółko literacko-artystyczne“, redakcyja „Nowej Reformy“ i wiele osób prywatnych. — W „Collegium Novum“ odbył się wczoraj wykład habilitacyjny dr. Ksawerego Lewkowicza, który wygłosił wykład z zakresu fizjologii.

**Tarnów.** (Nowa filia pocztowa. — Towarz. literackie im. A. Mickiewicza). Piszą nam: Kilkakrotnie powtarzane w pismach nawoływania o nowy urząd pocztowy w dzielnicy tutejszej, zwanej „Grabówką“, odniosły skutek. Oto dowiadujemy się, że z 1 marca br. zostanie otwarta na „Grabówce“ nowa filia pocztowa, która nosić będzie nazwę „Tarnów 4“. Urząd będzie przyjmował wszelkiego rodzaju przesyłki i listy pieniężne. Dyrekcji pocztowej za tę filię należy się uznanie, gdyż dotychczasowa poczta główna i filia Tarnów 3, ze względu na wielką ilość interesentów nie mogły publiczności dobrze obsłużyć. — Towarzystwo literackie im. Mickiewicza zaprowadziło od stycznia sobotnie odczyty w czytelnicy, po których odbywa się dyskusya; w dalszym ciągu poprzednich odczytów zgłosili: prof. Kasper Ciołkosz swój dramat trzyaktowy na tie walki w r. 1863 p. t. „Z cierpień powstałi“, prof. Stefan Morawiecki bardzo zajmujący i cie-

kawy odczyt o nieznanym utworze Konstantego Gajczyńskiego pt. „Jaxiada“ i bohaterze tego utworu pieczeniarsko-poeie Jaxie Marcinkowskim — i p. Antoni J. Mikulski referat o książce W. Feldmana: „Pismienictwo polskie ostatnich lat dwudziestu“. W lutym ma przyjechać z odczytem nowego, nieznanego swego dramatu Jerzy Żuławski, a w marcu odbędzie się staraniem towarzystwa wielki raut literacki.

**Tarnów.** (Pod adresem dyrekcji pocztowej). Piszą nam: Listonosze nasi są stanowczo wielkimi panami, zwłaszcza niektórzy. Korzystając z ostatniego rozporządzenia dyrekcji, bez względu na to, czy adresat jest w domu czy nie, doręczają posyłki służbie, jeżeli ją nb. spotkają. Zdarzają się bowiem wypadki, że nie spotkawszy służby na dole, nie pofatygowawszy się kilkoma schodami na I. (wrażenie pierwsze) piętro, zatrzymują listy do dnia drugiego, a w najlepszym razie do popołudnia. Sam byłem świadkiem, jak kartką nadana przez piszącego te słowa, doszła adres. w miejscu w Tarnowie na trzeci dzień. Inni panowie (dotyczy to listonoszy obsługujących ul. Krakowską), chcą sobie zaoszczędzić pracy, wchodzą na podwórze kamienic i wywołują adresatów, a wywoływani adresaci schodzą po listy, bo pan listonosz jest za wygodny, aby wyjść na piętro, lub zajrzeć do oficyny. Są między tarnowskimi listonoszami i nie umiejący czytać, co jest powodem częstych niemiłych pomyłek. Sądziimy, że dyrekcya zwróci uwagę na te niedogodności i nieporządki. Za listy dość drogo płacimy, a panowie listowi poborami dorównywnają urzędnikom, mamy więc prawo wymagać wygody i sumiennego spełniania obowiązków.

**Pistyn.** (Groźny pożar. — Straż pożarna). Piszą nam: Dnia 4 b. m. o północy zgorzał tu tartak parowy od dłuższego czasu pustką stojący, własność firmy J. Fergold i sp. z Wyżniccy na Bukowinie, pożar został — jak utrzymują — zbrodniczą ręką podłożony. Szkoda ubezpieczona. Pożar wybuchł w dwóch miejscach i zabudowaniach równocześnie, a zupełny brak ratunku dozwolił dużemu budynkowi drewnianemu spaść się doszczętnie, pozostało tylko żelazo. Pomimo tego, że mamy ochotniczą straż pożarną, zawiązaną pod presją Wydziału powiatowego i zaopatrzoną w przyrządy do gaszenia pożaru potrzebne, zakupione kosztowno bardzo ubogiej gminy, na które musiały wydać około 2.000 k., a jak się okazało, zupełnie nieużytecznie. Przy obecnym groźnym pożarze zjawili się jeden strażak, za godzinę przybył drugi i na tem koniec akcji ratunkowej straży ochotniczej pożarnej w Pistyniu, posiadającej ogromną piecęgę z wizerunkiem św. Floryana w pośrodku, trąbki alarmowe, znakomitą sikawkę, beczkowsy i inne przybory, a składającą się z prezesa, naczelnika, instruktora i więcej niż 20 strażaków po części umundurowanych. Trzeci to już pożar groźny od czasu istnienia straży pożarnej, która przecie na miejscu pogorzeli powinna jawnie się dla niesienia ratunku z sikawką i przybarami.

**Drohobycz.** (Boryslawskie „status quo“). Jak już doniosłem telegraficznie wydział Rady powiatowej powziął — na polecenie Wydziału krajowego — uchwałę w roli doradczej, uchwałę jeduomyślną (?), gdzie wyraża opinię, że w Boryslawiu absolutnie nie potrzeba komisarsza rządowego i najlepiej będzie, jeżeli wszystko zostanie po staremu. Uchwała ta wywołała nie tyle oburzenie, ile wprost homeryczne wybuchy śmiechu. Nie chciano wierzyć, a gdy zapewniano — następował niezmierzający się wstrzymać śmiech. Z przebiegu dyskusji jestem w stanie przytoczyć tylko parę szczegółów, gdyż dokładnego sprawozdania z tego ciekawego posiedzenia dotąd otrzymać nie mogłem. Otóż na wezwanie marszałka powiatowego i posła sejmowego Leonarda Wiśniewskiego, który jest równocześnie prezesem wydziału powiatowego, zebrał się w komplecie pp. wydziałowi: kanonik ks. Serwacki, Teofil Jabłoński, kupiec i teść burmistrza udw. Szajuj, dr. Feuerstein, kupiec, Józef Schreiber, kupiec, Michał Pausz, prezydent tutejszego sądu, osobistość ogólnie — znana, Hryć Kiszko, gospodarz z Solca i hr. Bielski z Rychlic. Po odczytaniu memoriału nafiarczy boryslawskich (wydrukowanego d. 5 b. m. w „Słowie Polskim“) nastąpiło odczytanie.. memoriału Rady gminnej boryslawskiej, który — już został wręczony namiestnikowi! Poczem wywiązała się dyskusya. Z początku była mała opozycya ze strony ks. Serwackiego i gospodarza Kiszki, jedynych ludzi w wydziale powiatowym, nie posiadających podobno udziałów i procentów w Boryslawiu, gdy jednak natarła na nich strona przeciwna pod przywództwem hr. Bielskiego, udalo się opozycję zwalczyć i zapadła uchwała jeduomyślna, wyrażająca zupełne zaufanie wójtowi Kornhaberowi i jego Radzie gminnej. Przyznano wprawdzie, że nie dzieje się w Boryslawiu wszystko, jak być powinno, ale wobec istniejących stosunków — najodpowiedniejszą osobistością na cele może być jedynie Izak Mojżesz Kornhaber, który najlepiej zna Boryslaw i najlepiej umie sobie radzić w trudnem położeniu. (Tu prawda!) Szczęściem opinia Wydziału powiatowego jest tylko głosem doradczym.

**Rohatyn.** (Mili pasierbowie). Piszą nam: W maju 1902 r. znaleziono we wsi Ujeżdże (pow. Rohatyn) zwłoki tamtejszego dość zamożnego gospodarza, Hnatyszyna, w stodole na sznurku. Nikt nie przypuszczał morderstwa, więc Hnatyszyna pochowano jako samobójcę. Lecz *nullum in occulto longe tenebitur*, tak też i sbrodnia pasierbów niedawno, jak oliwa, wy-

Proszę żądać tylko **KALOSZY „KOLUMB“** Nowo upatentowany wynalazek. Generalne zastępstwo dla całej Austrii i skład fabryczny 1034 **E. HAGER w Tarnopolu.** Zapobiega wyslizganiu się przy prawdziwych St. PETERSBURSKICH kaloszy, do nabycia po cenach umiarkowanych we wszystkich lepszych handlach obuwia we Lwowie

szła na wieżę. Młi synalkowie, dowiedziawszy się, gdzie ojciec trzyma pieniądze, udali się do jego mieszkania, udusili go poduszką, a potem dla zatarcia śladów zbrodni, powiesili — pieniądze zaś około 700 k. zabrali. Na śledztwie badani, obaj do winy przyznali się, a dzisiaj znajdują się już za kratkami w Brzeżanach.

□ **Czyski**, pod Lwowem. (Samobójstwo.) Piszą nam: W Czyskach pod Lwowem odebrał sobie onegdaj życie przez powieszenie się w stodole swego ojca, 25-letni robotnik fabryczny Jan Domański. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

□ **Żydaczów**. (Pożar w gorzelnii.) Piszą nam: W nocy z 8 na 9 b. m. wybuchł w gminie Bereźnicy królewskiej z niewiadomej przyczyny w tamtejszej gorzelnii p. Stanisława Pawlikowskiego pożar. Budynek gorzelniany, jakoteż całe urządzenie wewnętrzne spłonęło doszczętnie. Znajdujący się w pobliżu magazyn spirytusu, tudzież budynki gospodarze, zdołano mimo nader silnego wichru, dzięki jedynie energicznej akcji ratunkowej ochroni od pożogi. Szkoła zrządzona pożarem, wynosi około 40.000 kor.

□ **Wadowice**. (Wypadek na kolei.) Piszą nam: Pociąg osobowy nr. 1031, przechodząc onegdaj przez gminę Jaśkowice, najechał na kilometrze 39 na robotnika Andrzeja Gączarczyka, który dostawszy się pod koła pociągu doznał śmiertelnych obrażeń cieleśnych. Mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

□ **Podhajce**. (Śmierć trojga osób w skutek zezadzenia.) Piszą nam: W tych dniach w nocy w gminie Sereńnem, tutejszego powiatu, zezadziła się cała rodzina, włościanina Romana Kiefora. Żona jego Kseńka, tudzież 15-letnia córka Anna i czteroletni syn Stefan zmarli, a sam Roman Kiefor walczy ze śmiercią. Jedenastoletni natomiast syn Kiefora Nykola został uratowany. Przyczyną wypadku była wadliwa konstrukcja pieca.

□ **Tarnopol**. (Znalezione zwłoki.) Piszą nam: Na drodze między Kupezcami a Chodackowem wielkim znaleziono przed trzema dniami zwłoki włościanina Stefana Piszki z Kupczyniec. Dochodzenia żandarmerji wykazały, że Piszka zmarł wskutek zamarznięcia.

○ **Z Zadaru** piszą do nas pod d. 14 bm.: Dziś z rozkazu rządowego lokal „Unione Zaratina“ opieczętowano i towarzystwo rozwiązano.

○ **Wybuch wulkanu w Japonii**. Wiedeńskie Towarzystwo geograficzne otrzymało od konsula austr. w Jokohamie sprawozdanie o wybuchu wulkanu na wyspie Ptasiej na Oceanie spokojnym.

Komisja japońska, która udała się na miejsce, stwierdziła, że wybuch musiał nastąpić już dawniej. Cała wyspa pokryta popiołem i zastygła lawą, ludzie i zwierzęta pogrzebani razem pod grubą warstwą popiołów i lawy. Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie w nocy.

— **Ślub** pana Waleryana Romańskiego, adjunkta podatkowego z panną Eugenią Lewicką odbędzie się dnia 21 lutego o godz. 6 wieczór w kościele paraf. rzym. kat. w Brodach.

## Zapiski literackie i artystyczne.

### Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek 17 b. m. (z powodu chwilowej niedyspozycji p. Dianniego, zamiast zapowiedzianej opery „Mignon“): „Fra Diavolo“, opera w 3 aktach E. Aubera. Występ Maryi Gembarzewskiej, Józefa Chodakowskiego i Juliana Jeromina.

We środę 18 bm. po raz drugi: Cztery jednoaktówki Artura Schnitzlera p. t. „Godziny życia“, „Kobieta ze sztyletem“, „Ostatnie maski“ i „Literatura“.

We czwartek 19 bm. (po raz ostatni w tym sezonie): „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Ostatni występ Bel Sorel, występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

W piątek 20 bm. po raz szósty (po cenach niższych): „Wolny strzelec“, opera w 3 aktach (5 odsłonach) K. M. Webera. Występ Maryi Gembarzewskiej i Juliana Jeromina.

### Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 17 bm. Koncert symfoniczny. Program: I. R. Strauss. „Śmierć i wyzwolenie“, poemat symfoniczny. 2. F. Weingartner. „Łąka błogosławionych“ (Das Gefilde der Seligen), poemat symfoniczny. II. Gade. Symfonia C-moll op. 5, a) Moderato con moto. Allegro energico, b) Scherzo. Allegro risoluto quasi presto, c) Andantino gracioso, d) Finale. Molto Allegro. Allegro ma con fuoco. III. 1. Sauer. „Burza na pustyni“. (Nr. 4 z bajki „Haidezauber“). 2. Bizet. „Taniec egipski“ z op. „Djamileh“. Kapelmistrz: Ludwik Ozołafski.

We czwartek 19 bm.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Stanisława Orzelskiego, pierwszego tenora „Narodnego Divadła“ w Pradze. Program: I. 1. Boildieu. Uwertura z opery „Biała dama“. 2. Massenet. Scenes pittoresques, a) Marsz, b) Arya baletowa, c) Anioł pański, d) Zabawa cyganerii, 3. Czajkowski Arya Lenskiego z opery „Eugeniusz Onegin“ z tow. ork., odśpiewa Stanisław Orzelski. II. 1. Beethoven. „Symfonia VI“. 2. R. Wagner. „Spiew (Preislied) z op. „Meistersinger“, z tow. ork. odśpiewa Stanisław Orzelski. III. 1. Grieg. „W jesieni“. 2. Pieśni, odśpiewa Stanisław Orzelski.

W sobotę 21 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Stanisława Orzelskiego, tenora operowego „Narodnego Divadła“ w Pradze.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 18 b. m.: „Nieboska komedia“ Zyg. Kraśńskiego.

We czwartek 19 bm.: „Panna służąca“, komedia w 3 aktach O. Bilhaud i M. Hennequin'a.

W sobotę 21 bm.: „Wieczór Świętojański“ K. Schönheira (nowość).

W niedzielę 22 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Grube ryby“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7: „Wieczór Świętojański“.

○ **Teatr**. Wczoraj dawano „Mieszczan“ po raz piąty i po raz piąty też rozkoszowała się wprost pu-

bliskość tym nadzwyczajnym koncertem gry akterskiej. Też w czasie aktów i po zapadnięciu zasłony padły z widowni huczące oklaski pod adresem pp. Bednarzewskiej, Morskiej, Gostyńskiej, Węgrzynowej, Feldmana, Solskiego, Romana, Nowackiego, a zwłaszcza Kamińskiego, który jako „dziedziczy alkoholik“ i filozof Tetjerew wznosi się na wyżyny swojej sztuki. W roli mieszczańskiej kokietki w miejsce niedysponowanej p. Solskiej, ukazała się p. Rotterowa wywijając się z powierzonego jej w ostatniej prawie chwili zadania z rutyną, a nawet werwą, szczęśliwie dostrojona do osobliwej zaiste całości. Nie potrzeba chyba dodawać, iż dziesięciminutowa pauza w ostatnim obrazie wypełniona zadziwiająco grą niema kilkunastu osób wywołała i wczoraj rzetelny podziw.

Dziś we wtorek, z powodu chwilowej niedyspozycji p. Dianniego, zamiast zapowiedzianej opery „Mignon“ danym będzie „Fra Diavolo“, opera Aubera. Bilety zakupione wcześniej na „Mignon“ należy dziś jeszcze w kasie teatralnej wymienić na przedstawienie „Fra Diavolo“, lub też na ostatni występ panny Bel Sorel we czwartek w „Pajacach“ — ewentualnie na żądanie kasa pieniądze wróci.

Jutro powtórzone będą cztery jednoaktowe obrazy Schnitzlera w obsadzie i zespole właściwym scenie lwowskiej. Przytem zwracamy uwagę szczerych miłośników sztuki na niepospolite kreacje pp. Chmielińskiego („Ostatnie maski“) i Kamińskiego („Literatura“) oklaskiwane gorąco już na premierze. P. Solska otrząsnawszy się z chwilowego niezdrówia, wystąpi w charakterystycznej roli literatki.

Lucyan Rydel, wyróżniający zawsze szczególnie teatr Pawlikowskiego, złożył dyrektorowi sceny naszej najuważniejszy swój utwór, czteroaktowy dramat p. t. „Na zawsze“. Zbytecznym chyba nadmienić, iż dyrekcyja przyjęła rzecz tę z żywą radością i wdzięcznością i przystąpi niezwłocznie do jej wzorowego inscenowania. Ma to być jedyny w swoim rodzaju poemat o podniosłym temacie i wzruszającym nastroju, który weźmie niewątpliwie szturm serca polskiej publiczności.

P. Gembarzewska, najmłodsza z solistek opery lwowskiej zaproszoną podobną została na gościnne występy do Warszawy. Już?!

○ **Z Filharmonii**. Ceny na koncerty filharmoniczne w czwartek i sobotę, w których wystąpi p. Orzelski, będą znacznie niższe, prawie, że popularne. Dyrekcyja powołała się przytem względem, iż szersza publiczność lwowska radaby poznać, o ile postąpił w ciągu paroletniego pobytu za granicą dawny jej ulubieniec.

○ **Sp. Jana Wroczyńskiego** „Gawoty gwiazd“ 15 poematów prozą ukażą się niebawem w druku, nakładem księgarni H. Altenberga. Wydanie ozdobione będzie wiewkami St. Dębickiego.

○ **„Marya“**, opera Melcera. Jak wiadomo znakomity fortepianista i kompozytor Henryk Melcer napisał trzyaktową operę p. n. „Marya“. Libretto bardzo udatne wzięte jest z arcydzieła Malczewskiego. Przedwczoraj w obecności p. Chodakowskiego, reżysera opery i Spetriny, kapelmistrza, odegrał kompozytor swoją partyturę na fortepianie. Muzyka w stylu modernistycznym nie wykluczającym jednak melodyj silne na słuchaczach wywarła wrażenie. Opera oczywiście zawiera dwie główne partie: Maryi (m. sopran) i Wacława (tenor) a trzecią rolę wybitną jest rola miecznika (bas). Istnieje nadzieja, że może na wiosnę Lwów ujrzy premierę „Maryi“. Będzie to pierwszorzędnym artystycznym wypadkiem!

○ **Paulina Szalitówna**, młodzianka, niesłychanie utalentowana pianistka, o której fenomenalnej muzykalności mieliśmy sposobność czytać już i słyszeć nieraz, koncertowała właśnie z dużym powodzeniem w Warszawie. Oto co czytamy o niej świeżo w „Kuryerze Warszawskim“: „Panna Szalitówna to nowa gwiazda, pierwszy raz (?) zauważona przez astronomów galicyjskich (urodzona w Drohobyczu), obecnie widziana już golem okiem w Europie środkowej i północnej. Jest to ta sama wirtuozka o której Paderewski miał się niedawno wyrazić, że z pianistów dzisiejszych ona go najwięcej zajmuje. Te słowa mistrza naszego, uznano powszechnie za dotkliwą ironię adresowaną na imię jego kolegów po fachu, zaprawioną przytem sporą dozą dumy. Kto jednak słyszał p. Szalitównę, doszedł z pewnością do przekonania, że w słowach Paderewskiego tkwi nie ironia lecz prośroctwo bliskie już może urzeczywistnienia. Bo młodzianka pianistka mimo, że zaledwie szesnastą dopiero liczy wiosnę życia, jest już wirtuozką prawie skończoną i, co ważniejsze, posiadającą wybitne cechy arcybogatej indywidualności artystycznej. To ją właśnie wyróżnia z całej plejady młodych pianistów, że choć niedawno ukończyła studia u Hofmana i Leszetyckiego, odtwarza kompozycje zupełnie samodzielnie“. Sprawozdawca podnosi dalej wyborne wyrobioną technikę p. Szalitównę, bardzo piękny ton i werwę ognistą młodej pianistki, którą równocześnie matka naturalnym wybitnym talentem kompozycyjnym obdarzyła. P. Szalitówna grała w ostatnich czasach w Wiedniu, przyjęta również ogólnem, niezwykłym uznaniem publiczności i prasy.

○ **Ochrona własności autorskiej**. W ostatnim zeszycie „Książki“ znajdujemy wiadomość następującą: Pod firmą dr. J. Marhlewski i sp. powstała w Monachium księgarnia nakładowa, poświęcona głównie wydawnictwu i sprzedaży dzieł polskich i rosyjskich. Nowa firma zawarła, jak powiada w prospekcie, z najwybitniejszymi pisarzami polskimi i rosyjskimi umowy, mogących nabyła na ich utwory prawo wyłącznej własności po za granicami Rosyi. W ten sposób dzieła

tych autorów mają się w wydaniu firmy dr. J. Marhlewski i sp. ukazywać wcześniej, niż wydanie oryginalne w granicach państwa rosyjskiego i przez to będą się znajdowały pod ochroną art. 3 konwencji berneńskiej, która je będzie zabezpieczała od wszystkich bezprawnych przedruków i przekładów. Z dzieł autorów polskich mają się w najbliższym czasie ukazać w tem wydawnictwie: Bereuta „Próchno“ i Żeromskiego „Popioły“.

○ **VIII. Konkurs Towarzystwa: „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie**. Wydział Tow. ogłasza konkurs dla artystów polskich na projekt malowania ścian i sufitu jakiegokolwiek pokoju. Warunki:

1) Projekt winien mieć charakter polski i ma być zastosowany do wykonania zapomocą patronów, najwyżej w trzech barwach, nie licząc barwy tła.

2) Wymagane są: Ogólny szkic malowany pokoju w skali dowolnej, takiej jednak, aby był dostatecznie zrozumiały, nadto dokładne rysunki szczegółów, wykonane odnośnymi barwami, w skali 1:5.

3) Nagroda za najlepszy projekt wynosi 200 koron.

4) Nagrodzona praca staje się własnością Towarzystwa.

5) Sąd konkursowy stanowi komisja rozpoznawcza Tow.

6) Na każdym projekcie mogą być wymienione ceny, na wypadek, gdyby projekt, który uagrody nie uzyskał, znalazł nabywcę.

7) Tow. pośredniczy w sprzedaży tylko tych projektów, które sąd konkursowy wyróżni lub do nabycia poleci.

8) Termin nadesłania prac pod adresem Tow. (Wolska 14 w Krakowie) upływa dnia 25 marca b. r. o godz. 6 wieczorem.

Przy tej sposobności wydział przypomina, że termin konkursu na projekt firanki upływa dnia 25 lutego b. r. o godz. 6 wieczorem.

Wydział Tow., pragnąc pozyskać projekty na meble o charakterze polskim, które będą wykonywane w miarę możliwości, kosztem Tow., ogłasza, że aż do dnia 31 marca b. r. mogą artyści, rysownicy i rzemieślnicy polscy nadsyłać do Tow. (Wolska 14 w Krakowie) dokładne projekty na meble do jakiegokolwiek pokoju (pomysły całkowitego umeblowania lub poszczególnych mebli), w skali 1:5, z podaniem cen.

Tow. przeznacza pewną kwotę na zakupno projektów, które przez komisję rozpoznawczą zostaną wyróżnione; nadto pośredniczyć będzie w sprzedaży innych prac przez komisję poleconych. W tym celu urządzoną będzie wystawa tych prac.

O jak najliczniejsze nadsyłanie projektów uprasza wydział.

## Z sali sądowej.

Lwów 17 lutego.

(P. Breiter „skarżący“).

P. Breiter zamiast otwarcie i szczerze oczyścić się z kryminalnych zarzutów, jakie mu uczynił „Reformator“, usiłuje uzyskać skazanie sądowe swoich przeciwników, ale z powodów... nie niemających wspólnego z istotą zarzutów „Reformatora“. Niedawno zdaliśmy sprawę z jednego takiego procesu, dziś zaś odbył się nowy w sekcji III. przed sędzią wyrokującym r. Maksymowiczem.

Chodziło mianowicie o afisz, które p. Breiter rozlepił, wymyślając w nich p. Danilukowi, redaktorowi „Reformatora“ najordynarniejszymi ulicznymi wyzwiskami. P. Daniluk chcąc wnieść skargę, potrzebował jednego egzemplarza takiego afisza, a nie mogąc go dostać w innej drodze, próbował zerwać go z tablicy. P. Breiter przeskodził temu i w dodatku zaskarżył go do prokuratury o „uszkodzenie cudzej własności“. Rozprawa z tego powodu odbyła się dzisiaj, a po wyczerpującej obronie dr. Zippera, który przedstawił rzecz całą w należytem świetle, sędzią wydał wyrok, uwalniający p. Daniluka od winy i kary. To już druga z rzędu porażka p. Breitera na arenie sądowej.

Drohobycz 15 lutego.

(Proces syonistyczny.)

Piszą nam: (JK.) Z powodu demonstracji tutejszych syonistów, urządzonej w rocznicę listopadową, przeciw rabinowi drowi Marguliesowi — odbyła się dziś 15 bm. przed drohobyckim sądem karnym rozprawa. Jak już pisałem, kahał tutejszy polecił swemu rabinowi odprawić w synagodze nabożeństwo za poległych w r. 1863 i wygłosić okolicznościowe kazanie. Tak się też stało. W synagodze byli obecni członkowie Rady gminnej i dużo chrześcian. Ponieważ rabin w kazaniu swem nie wystąpił wyraźnie jako zwolennik syonizmu, lecz raczej jako „asymilator“, więc młodzież syońska urządziła mu przed synagogą małą demonstrację. Z tego powodu rabin wytoczył akademikowi Segelowi, który wołał wówczas „pfui“, proces o obrazę w urzędowaniu (§§ 312 i 491 u. k.)

Oskarżonego, którego żaden z miejscowych adwokatów zastępować nie chciał, bronił dr. Jonasz ze Stanisławowa. Starał się on usprawiedliwić rozgorczylenie demonstrantów tem, że obrażony rabin do niedawna należał jeszcze do organizacji syońskiej, a tą mową rzekomo zdradził syonistów. Na dowód tego twierdzenia obrońca powołał szereg świadków, których sędzią p. Hanińczak dopuścił mimo sprze-

ciwa zastępcy rabin, adw. dr. Segala. Rozprawę więc odroczone, a do następnej stanie rabin osobiście.

(Proces ks. Stojalowskiego).

**Kraków.** (Kor. wł.). Wczoraj odegrał się pierwszy akt procesu ks. Stojalowskiego przeciw „Naprzodowi“ o obrazę czci. Nienauczony tyłu doświadczeniami, wziął się ks. prałat na to, aby się na ławie oskarżonych. Każdy bowiem jego proces prasowy na tem się kończy. Na wstępie odczytano akt oskarżenia. Opiera on się na nrze 203 „Naprzodu“, w którym zamieszczono notatkę o ks. Stojalowskim, zaczynającą się od słów: „A więc dostał łapówkę...“, a kończącą się: „tak pisze ks. Stojalowski w swojej gazecie, wydawanej za wspólnym kosztem Stańczyków i Moskali“. Dalej w artykułku powiedziano: „dostał łapówkę wielebny ks. lampiarz jerozolimski; wprawdzie Sejm nie dał mu 30.000 na kupno willi, ale przebiegły eksjezuita dostał je widocznie skądśinąd, pieniądze też wydał na willę, w której mieszka wraz z panią Hemplową. Za pieniądze od Stańczyków wysługuje się im Stojalowski i robi to, za co go zapłacono.“

Nadto zarzucał artykuł skarżącemu, że szpieguje i popełnia zdradę stanu na rzecz Rosji.

W ciągu rozprawy ks. Stojalowski ścieśnił oskarżenie do następujących faktów: 1) że dom polski jest osobistym interesem ks. Stojalowskiego i że go nabył dla siebie w nieuczciwy sposób, 2) że w domu tym mieszka z p. Hemplową, 3) że gazetki swoje wydaje „za pieniądze stańczykowskie i moskiewskie“.

Osk. Kaczanowski w długim przemówieniu twierdzi, że ks. Stojalowski otrzymał „z pewnej instytucji“ pożyczkę na dom polski w Białej jako „łapówkę“ za to, iż w sejmie głosił przeciw rezolucji malborskiej p. Stapińskiego. Nadto brał ks. Stojalowski pieniądze od innych stronictw, nawet od woźnych parlamentarnych. Dalej zarzuca mu, że zmienia zasady i programy polityczne, handluje mandatami etc. Na to wszystko ofiarowuje oskarżony dowód prawdy.

Ks. Stojalowski: Odkąd „Wieniec“ i „Pszczółka“ wydawane są kosztem Stańczyków i Moskali?

Osk. Mniej więcej od dwóch lat.

Nastąpił znany już z telegramów wniosek z powołaniem przez obrońcę całego szeregu nowych świadków i z odroczeniem rozprawy.

W ciągu procesu przychodziło kilkakrotnie do bardzo ożywionych starć, jak n. p. w ciągu motywowania wniosku przez adw. dr. Heskiego o powołanie nowych świadków. Ks. Stojalowski przerywał ustawicznie, wreszcie zawołał:

— Nie pozwolę się szkalować jakimś tam adwokatowi żydowi. Jestem księdzem katolickim.

Obrońca grozi złożeniem obrony.

Przew. r. Bionarowicz upomina ks. Stojalowskiego, grożąc mu karą dyscyplinarną.

Ks. Stojalowski: Dobrze, proszę ukarać mnie, ale i jego. (Wskazuje na obrońcę).

Obrońca wnosi, aby co do sprawy pani Hemplowej, zarządził tajne posiedzenie. Trybunał przychyliła się do wniosku. Na tajnem posiedzeniu omawia obrońca tę sprawę.

Ks. Stojalowski dowodził, że kwestya jego stosunku z p. Hemplową, to sprawa prywatna.

Dr. Heski: Jeżeli ja mieszkałbym z kobietą, byłaby to rzecz prywatna. Jeżeli to czyni ksiądz, jest to rzecz publiczna. (Wesołość).

Dalszy ciąg rozprawy zapowiada się jeszcze bardziej zajmująco.

(Echo „Unio catholica“).

**Lwów, 17 lutego.**

Na wczorajszej rozprawie „wyjaśniał“ Thumen niektóre zarzuty aktu oskarżenia. Przedewszystkiem wyjaśnia sprawę kaucyj, jaką składali agenci funkcyjaryusze filii lwowskiej.

Oskarżony twierdzi, że nie otrzymał od gen. dyrekcji żadnych pieniędzy na cele organizacyjne. Gdy się o nie upominał, zwrócił mu br. Kalbermatten niedwuznacznie uwagę, by na cele te używał kaucyj. Przyznaje, że przyjmując kaucję, potwierdzał odbiór ich w imieniu gen. dyrekcji. Czynił to jednak w przekonaniu, że gen. dyrekcya uzna te przepisy. Na tem przerwano rozprawę do dziś 9-tej rano.

Dziś w dalszym ciągu trwa przesłuchanie oskarżonego Thumena. Na wstępie dzisiejszej rozprawy odczytano korespondencję dyr. br. Kalbermattena z oskarżonym. Kalbermatten żali się w tej korespondencji, że Thumen zbyt samowolnie rządzi w instytucji. Następnie odczytano pismo dolno-austriackiego namiestnictwa — rozwiązujące Tow. „Unio catholica“ z powodu licznych nieprawidłowości, jakie tam się działy. W piśmie tem wspomina namiestnictwo, że Tow. to już w samego początku zwracało na siebie uwagę władz z powodu wielkich wydatków, nie stojących w żadnym stosunku z dochodami, dalej z powodu przyjmowania zbyt ryzykownych ubezpieczeń, „Unio catholica“ wnet popadła w złe stosunki finansowe.

Te stosunki, zwłaszcza sposób, w jaki emisya nowych udziałów została przeprowadzona, były częstym powodem wytknięć i napomnień odnośnych władz państwowych, które nawet radziły towarzystwu dobrowolne rozwiązanie. Towarzystwo to wy-

kupywało systematycznie od stron swe udziały, a później sprzedawało je napowrót po wyższej cenie. Pobierało ono od stron dodatki na straż ogniową, ale tych dodatków strażom nie oddawało. Wogóle stowarzyszenie to nie dotrzymywało wobec stron swych zobowiązań, choć strony te wykazały wszelkie wymogi statutowe.

Po odczytaniu tego pisma namiestnictwa wrócono znów do listów br. Kalbermattena. Oto Kalbermatten zarzuca Thumenowi, że rachunki miesięczne, jaki on przysyłał do generalnej dyrekcji, są niedostateczne. W jednym liście doniósł br. Kalbermatten, że papież przysłał swe błogosławieństwo dla towarzystwa i ubezpieczających się w niem. Błogosławieństwo to, według słów Thumena inaczej wyglądało.

Oto br. Kalbermatten wysłał Ojcu Św. 1000 kor. świętopietrza w imieniu towarzystwa. Papież, dziękując za ten dar, przysłał zarazem swe błogosławieństwo, Kalbermatten jednak wyciął ten ustęp, gdzie jest mowa o podziękowaniu za dar — a pozostał po agencjach tylko kopie samego błogosławieństwa.

Podczas swych zeznań rozżalony Thumen wpada w gniew i zaczął wołać: „Za to że istniało jakieś nielegalne Towarzystwo, za to, że dopuszczano się w tem towarzystwie rozmaitych nieformalności — ja z żoną i dziećmi mam ginąć z głodu?“ Na uwagę przewodniczącego — uspokaja się Thumen ale dodaje że żal go już dwa lata długi.

W dalszym ciągu swoich zeznań, oświadcza Thumen, że jego rachunki z „Unio catholica“ nie są zamknięte. Oskarżony procesuje się z tem towarzystwem na drodze cywilnej, i obecnie chce mu kuratora tego Tow. dać w drodze ugodowej 5000 kor. Oskarżony jednak tego nie przyjął. Tak samo jak oskarżony i inni funkcyjaryusze Towarz. procesują się z niem i procesy swe bądź wygrają bądź w drodze ugodowej otrzymują swe pretensje.

Wśród wydatków na cele Towarzystwa figurują takie pozycje, jak 1.200 kor. użytych na przyjęcia dla księży i obywateli, celem „kaptowania“ ich dla Towarzystwa. Przyjęcie, jakie urządzono z okazji poświęcenia lokalu Towarzystwa, kosztowało 800 k.

Na tem skończono przesłuchanie oskarżonego. Zabrał głos obrońca dr. Leser celem postawienia rozmaitych wniosków. Oto prosił obrońca na powołanie świadka Tadeusza Bielskiego, który poświadczy, że kaucyje były wysyłane do Wiednia, bądź to, że dyrekcya pozwalała na użycie tych kaucyj na organizację Tow. Inny świadek, Cieplak Karol, ma poświadczyć, że książki, po aresztowaniu Thumena, zabrała gen. dyrekcya w Wiedniu, a dalej, że kaucyje, jakie pobrał Thumen, zwracała gen. dyrekcya na żądanie składających te kaucyje.

Cały szereg aktów rozmaitych sądów i liczni dalsi świadkowie mają stwierdzić, że skutkiem rozmaitych manipulacji i instrukcji bar. Kalbermattena „Unio catholica“ upadła. Dalej inni znów świadkowie mają stwierdzić, że gen. dyrekcya wiedziała dokładnie, co dzieje się z kaucyjami, pobieranymi przez filię lwowską. Cały szereg innych świadków, których powołania domaga się dr. Leser, potwierdza prawdziwość rachunków, przedkładanych przez oskarżonego. Dalej dr. Leser chce udowodnić, że br. Kalbermatten prócz umów pisemnych zawierał z agentami umowy ustne, odmienne od pisemnych. Buchalterya w „Unio catholica“ była tego rodzaju, że kaucyje w ten sposób wysyłano do Wiednia już z nich rozrachowywano, używając ich na wydatki organizacyjne.

Między świadkami powołanymi przez obrońcę znajduje się radca ces. z Wiednia Emil Fey, rektor uniwersytetu czerniowieckiego dr. Skedl, adwokaci wiedeńscy i kilku kierowników asekuracji, którzy mają udowodnić, że każde Towarzystwo ubezpieczeniowe w Galicyi daje najmniej przez przeciąg dwu lat deficyt i że wydatki organizacyjne policzone przez Thumena nie są wygórowane.

Na tem przerwał przewodniczący rozprawę na 5 minut.

Po przerwie oświadczył prok. Leżański, że sprzeciwia się wnioskowi, postawionemu przez obrońcę dr. Lesera, jako bezcelowym. Gdyby trybunał przychylił się do wniosków obrony — mówił prokurator — sprawa przedłużałaby się jeszcze o jaki rok, a to, jak twierdzi, nie byłoby w interesie samego oskarżonego. Dla powzięcia uchwały co do postawionych przez obronę wniosków trybunał udał się na naradę.

Godz. 1:30 narada trwa dalej.

### Strajk alumnów polskich w Ameryce.

Seminaryum duchowne polskie w Detroit w Stanie Michigan w Ameryce północnej, jest obecnie widnią zajść, w których biorą udział zarówno alumn, jak i uczniowie szkoły średniej, istniejącej przy seminaryum. „Dziennik chicagowski“ zajścia te przedstawia w następujący sposób: We wrześniu, r. 1902 przybyło do seminaryum niespodziewanie wiele młodzieży, bo około 100 nowych uczniów. Okazał się więc brak miejsca, ponieważ niepodobniestwem było skończyć budowę nowego skrzydła, zaczęta w ciągu lata. Dlatego zamieniono salę teatralną na mieszkania, sądząc, że każdy dobrze myślący uczeń potrafi cierpliwie znieść tymczasowe niedogodności. Tymczasem powiększyły się niedogodności zupełnym brakiem twardego węgla, skąd poszło kilka chłodnych nocy

w gmachu murewanym. Teologowie i filozofowie, po części utrzymywani w zakładzie za pół ceny lub zupełnie darmo, podali rektorowi ks. Dąbrowskiemu piśmienną prośbę o natychmiastowe usunięcie wszystkich niedogodności, oraz o złożenie ks. Jana Müllera z urzędu wicerektora, na którym go postawił ks. biskup Foley. Oczywisty ten bunt przeciw biskupowi kończył się groźbą, że w razie nie zgodzenia się władzy seminaryjskiej na podane żądania, opuszczą teologowie i filozofowie w trzech dniach gremialnie seminaryum i że poszukają sobie sprawiedliwości za pomocą prasy amerykańskiej i polskiej.

Ks. Dąbrowski odpowiedział, że jeśli petenci nie przeproszą ks. Müllera, chorego od dłuższego czasu, zostaną wydalenii z seminaryum. Buntownicy odmówili posłuszeństwa, więc wydano im świadectwa i kazano opuścić seminaryum natychmiast. Ks. biskup Foley pochwalił ten krok władzy jako jedynie odpowiedni, dodając, że zakład duchowny bez karności i posłuszeństwa jest niczem.

Ponieważ tymczasem kilku z buntowników prosiło przez osoby mające wzięcie u władzy seminaryjskiej i u ks. biskupa, o ponowne przyjęcie do seminaryum, przybył ks. biskup wczoraj wieczorem do seminaryum i zakazał ks. Dąbrowskiemu przyjęcie kogokolwiek z nich napowrót do seminaryum. Trzem teologom, którzy za kilka miesięcy mieli otrzymać święcenia niższe i wyższe, odebrał stypendyum.

Zakład nie zamierzał nadać rozgłosu tej sprawie, ale buntownicy sami udali się do redakcji pism. W jednej z gazet tutejszych zaparli się nawet polskości, twierdząc, że są Amerykanami. Prasa tutejsza zganiła jednogłośnie krok buntowników i broui władzy seminaryjnej.

Kurs teologiczny i filozoficzny w seminaryum nie został zniesiony, choć są znacznie uszczuplone, kurs klasyczny liczy 202 uczniów i wszystko idzie dawnym porządkiem.

Księża polscy i wybitniejsi obywatele polscy naturalnie przyklasnęli postąpieniu księdza rektora i ganią porywcą młodzieź, która swemu nauczycielowi i dobroczyńcy wielką przykrość, sobie stratę czasu, a rodzicom zmartwienie sprawiła i wydatków im przysporzyła.

Nazwiska wydalonych uczniów: Bednarkiewicz Jan, Finowicz Stan., Robaczewscy Jan i Franciszek (III. rok teol.), Karakajtys Jan, Mentueffel Julian, Łukaszewski Norbert, Ścieszke Ferdynand (I. rok teol.), Ostaszewski Ign. (ukończony teolog z Królestwa, pół roku w zakładzie), Gryczka Jakób, Jasinski Stef., Kasprzykowski Jan, Linc August, Małkowski Ant., Majewski Ant., Michalski Wawrzyniec, Nowakowski Franciszek, Wojciechowski Franc. (II. rok filoz.), Bartza Jan, Czaplinski Jan, Dolewczynski Edmund, Kukulski Wład., Marciniak Konst., Pieczyński Michał, Platta Józef, Pochocki Czesław, Przyborski Józef, Sargalski Józef, Ślerzyński Tad. (I. rok filoz.).

„Dziennik chicagoski“ podaje tekst oświadczenia, które uczniowie relegowani zamieścili w jednym z detroickich pism angielskich. Piszą oni:

„Nie było naszym zamiarem rozgłaszać publicznie spraw ściśle prywatnych i dotyczących się fakultetu i mieszkańców zakładu, ale prawo naturalne bronięcia siebie samych skłania nas do zaprotestowania przeciw licznym zarzutom rzucającym cień na nasz charakter. Przedewszystkiem nie było z naszej strony żadnego buntu, i to wielebny ks. rektor później sam przyznał, tylko było przedłożenie petycji z prośbą o natychmiastowe jej rozpatrzenie. Nasz postępek nie był wcale pośpiesznym, tylko był wynikiem spokojnego i rozważnego namysłu. Oskarżenie, jakobyśmy byli związani przysięgą, było fałszywe. Sam fakt, że działo nam się krzywda, której zapobiedz należało, spowodował studentów do żądania reformy i ta okoliczność tak silnym ich węzłem złączyła. Nie urojone zażalenia lub tradycyjne uprzedzenia skłoniły nas do powzięcia tego stanowczego kroku, tylko prawdziwe i sprawiedliwe pobudki nami kierowały. Jesteśmy Amerykanami i chcemy, aby nas traktowano jako takich. Tylko w krajach, gdzie panuje władza absolutna lub jej ekwiwalent, nie zwracają uwagi na sprawiedliwe żądania, kierowane duchem indywidualnej wolności. My wszyscy przewidzieliśmy przyszłość, jakie napotkamy i poświęciliśmy się sami dla dobra tych, którzy po nas nastąpią.“

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 17 lutego.

Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (T. pryw.). Dziś odbyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Bartłomiejowi Kowalikowi rodem z Aleksandrowic, oskarżonemu o to, że bez żadnego powodu napadł w październiku z. r. w stanie podpiętym na Szymona Puchałę i zabił go na miejscu, uderzywszy fiaszką po głowie. Prócz tego w kilka godzin potem napadł na brata poprzedniego, Franciszka Puchałę i pobił go ciężko siekierą po głowie, zadając mu 3 ciężkie rany. Prokuratora państwa oskarżyła Kowalika o zabójstwo i ciężkie uszkodzenie ciała. Śledztwo nie zdołało wykryć motywów, które skłoniły obwinionego do popełnienia dwu tak ciężkich zbrodni. Na dzisiejszej rozprawie zeznali dwaj świadkowie, że Kowalik

w stanie pijanym staje się poprostu waryatem. Obrońca wniósł, by obwinionego poddać pod obserwację lekarską, do czego przyłączył się i prokurator, a nadto biegły, prof. Wachholz, uznał potrzebę obserwacji. Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i odroczył rozprawę, aby oskarżonego poddać badaniu lekarskiemu.

**Kraków.** (Tel. pryw.) W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z rozprawy sądowej ks. Stojalowskiego przeciw „Naprzodowi“, zaznaczyć należy, że odpowiedzialny redaktor tego pisma i dziennik zarzucali oskarżycielowi wysługiwanie się Rosyi i branie łapówek ze strony Rosyi, zdradę na każdym kroku na narodzie polskim, nigdy zaś szpiegostwo na rzecz Rosyi.

#### Proces Humbertów.

**Paryż.** (T. wł.) Według doniesienia „Eclair“ śledztwo w sprawie Humbertów zostało już ukończony i sensacyjna rozprawa rozpocznie się w najkrótszym czasie.

#### Obstalowane holdy.

**Berlin.** (T. wł.) Do „Berliner Tagblattu“ donoszą z Konstantynopola, że sultan kazał patriarche ekumenicznemu użyć całego wpływu na metropolitów w europejskich wilejatch, aby ci ze swoich dycecyj wysyłali do sultana telegramy „dziękczynne“ za przeprowadzone już reformy.

**Konstantynopol.** (T. wł.) Synod odmówił życzeniu sultana, aby metropolici w europejskich wilejatch przesyłali na jego ręce telegramy dziękczynne za przeprowadzone tam reformy.

#### Zmiany na Bukowinie.

**Wiedeń.** (T. wł.) Słychać, że prezydent Bukowiny hr. Bourgnignon ma ustąpić, a miejsce jego ma zająć radca dworu w ministerstwie spraw wewnętrznych Konrad ks. Hohenlohe.

#### Epilog zatargu z Wenezuelą.

**Caracas.** (T. B. k.) Boven zawiadomił prezydenta Castro telegraficznie o podpisaniu protokołu, kończącego spór z Wenezuelą przez Niemcy, Anglię i Włochy i złożył z tego powodu gratulację. Prez. Castro odpowiedział telegramem dziękującym Bovenowi za jego pełne energii i sprawiedliwości postępowanie w roli pośrednika pokojowego.

**N. Jork.** (T. B. k.) „Biuro Reutersa“ donosi, że znany „król stalowy“ Carnegie zawiadomił dnia 13 b. m. telegraficznie Boven, że jeżeli Wenezuela sobie tego życzy, on natychmiast złoży 360.000 dolarów, (t. j. 1,800.000 koron) celem pokrycia pretensyi Niemiec. Boven odpowiedział z podziękowaniem i zapewnieniem, że Wenezuela tej ofiary nie potrzebuje.

**Berlin.** (T. B. k.) W parlamencie rozdano posłom memoriał w sprawie załatwienia zatargu z Wenezuelą. Do memoriału tego dołączony jest odpis protokołu podpisanego w Waszyngtonie.

#### Nuncyusz w Wiedniu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że nuncyuszem papieskim w Wiedniu zostanie w miejsce Talianiego — mons. Zerry dela Vole.

#### Dżuma.

**Alma.** (T. B. k.) Na przybyłym tutaj włoskim okręcie „Iris“ stwierdzono dżumę. Dwóch majtków umarło a kilku jest chorych.

#### Flota angielska.

**Londyn.** (T. B. k.) Pod przewodnictwem członka parlamentu Haldane odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którym obradowano nad kwestyą pomnożenia eskadry na morzu północnym, a szczególnie poczynienia wzmocnień na wschodnich wybrzeżach Anglii, ze względu na wzrost floty niemieckiej. Dyskusja trwała bardzo długo; uchwały nie powzięto.

#### Echa obchodu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W przemówieniu, jakie wygłosił prof. Głabiński w niedzielę podczas uroczystości urządzonych na cześć powstania z r. 1863 przez połączone stowarzyszenia polskie w Wiedniu, podniósł mowca ważne znaczenie tego obchodu jako uroczystości całego narodu i zaznaczył ważne znaczenie powstania z 1863 r. Prof. Głabiński wystąpił z ostrą krytyką przeciw tym, którzy potępiają powstanie 1863 r., dodając, że owoce ruchów narodowych nie minęły bez skutku.

#### Panama niemiecka.

**Lipsk.** (T. B. k.) Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się ponowny proces przeciw byłemu dyrektorowi lipskiego Banku Exnerowi. Rozprawę odroczone do jutra, ponieważ obrońca oskarżonego zażądał wyeliminowania osoby przewodniczącego trybunału, powołując się na to, że można zakwestyonować bezstronność tego przewodniczącego.

#### Vrchlicky.

**Praga.** (Tel. wł.) Jarosław Vrchlicky otrzymał wczoraj z okazji 50 rocznicy urodzin mnóstwo życzeń i telegramów. Także i ze strony niemieckiej otrzymał poeta wiele powinszowań tak listownie, jakoteż telegraficznie.

#### Schwytanie zbrodniarza.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Słynny morderca Wingard, który zbiegł z zakładu dla obłąkanych w Ybbs, został schwytany na balu w Amstetten. Zbrodniarz ten, który ma na sumieniu kilka morderstw, był postraszonym ludności.

#### Pieniądze czy miłość?

**Berlin.** (Tel. wł.) O zamiarach Girona donoszą właśnie do dzienników tutejszych: Ostatnie podróże Girona do Genewy i Lozany są połączone ze sprawą pieniężną. Giron chciał w Brukseli zeskontować weksle z podpisem swoim i ks. Ludwika, jednakże eskonter żądał jeszcze podpisu Leopolda Wöflinga. W tym też celu przybył nagle i niespodziewanie Giron do Genewy, aby od Wöflinga otrzymać podpis na wekslu.

**Berlin.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że ks. Ludwika ma zamiar wyjechać do Ameryki.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) O zejściu się ks. Ludwika z matką krążą najrozmaitsze wersje, dość nawet sprzeczne. Jedni powiadają, że matka w ks. tokańska, ma przybyć do Szwajcaryi — drudzy zaś zapewnniają, że ks. Ludwika opuści zakład w Nyon i pojedzie do Rosenheim, aby się tam spotkać ze swoją matką.

#### Koło polskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło Koło polskie poufne posiedzenie. Z przebiegu tego posiedzenia podać mogą tylko podniesioną przez p. Moysę sprawę złego połączenia pociągów kolejowych w Galicji wogóle, a w Galicji wschodniej w szczególności. Mowca użala się na zupełnie niepraktykowany rozkład jazdy i domaga się zaprowadzenia takiego pociągu pospiesznego z Czerniowiec do Lwowa, któryby miał bezpośrednie połączenie z lwowskim pociągiem błyskawicznym.

Koło uchwaliło wydelegować pp. Moysę, Gołuchowskiego, Gniewosza, Giżowskiego i Niementowskiego, którzy mają we wszystkich sprawach dotyczących zmiany jazdy pociągów kolejowych w Galicji poczynić odpowiednie starania u ministra kolei. Po załatwieniu tej sprawy kontynuowano dalej dyskusję polityczną, w której zabierali głos pp. Bomba, Dzieduszycki, Piętaś, Górski, Sapięha, Niementowski, Wojtyga, Wodziecki, Kolischer, Jędrzejowicz, Sozański, Garapich, Czaykowski, Górski, Starzyński, Petelenz i Jaworski. Rozprawę uznano naturalnie za poufną.

#### Rada państwa.

##### Pomyślny zwrot.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Ludowej polscy postawili dziś w Izbie wniosek nagły w sprawie zapomóg dla dotkniętych nędzą z powodu zatoru na kilku miejscach koło Szczucina. Wniosek ten podpisał także prezes Koła polskiego Jaworski, oświadczając równocześnie ludowcom, że w sprawach ogólnokrajowych tak on, jak i inni członkowie Koła polskiego, chętnie podpisywać będą ludowcom ich wnioski i prosił ich, aby się w takich sprawach zwracali zawsze do Koła, a nie do stronnictw, nieprzyjaznych Polakom.

##### Posiedzenie Izby posłów.

**Wiedeń.** (T. B. k.) Na początku posiedzenia poświęcił prezydent Vetter wspomnienie śp. arcyksiężnej Elżbiecie i prosił o upoważnienie do złożenia kondolencji u stóp tronu i rodziny zmarłej.

Następnie uczynili pp. Fressl (czes. rad.) i tow. trzy nagłe wnioski, które nie miały jednak dostatecznej ilości podpisów i wskutek tego nie mogły być traktowane jako nagłe.

Odczytano interpelacje i wnioski: Ellenbogen (soc. dem.) i tow. interpelują w sprawie oświadczenia prezesa gabinetu Szella w węgierskim Sejmie o konwersyi długu państwowego. Interpelanci wskazują na to, że austriacki minister skarbu oświadczył był kilkakrotnie, że przez wyłączenie t. zw. bloku węgierskiego z ogólnego długu państwowego nie nastąpi bynajmniej prejudykat co do prawa Austrii do przedsięwzięcia konwersyi całego długu. To oświadczenie sprzeczne jest z wywodami Szella w Sejmie węgierskim.

Interpelanci proszą o przedłożenie w dosłownym brzmieniu umowy, zawartej między rządem austriackim a węgierskim.

W tej samej sprawie interpelują Schalk (wszechniem.) i tow., żądając stanowczych wyjaśnień.

Z porządku dziennego przystąpiono do 2 czytania ustawy wojskowej. Referent Popowski zrzekł się głosu. Zabrał głos pierwszy mowca contra poseł Schrott.

**Wiedeń.** (T. B. k.) Po przemówieniu Schrotta zabrał głos Schumayer (soc.-dem.)

##### Z komisji.

**Wiedeń.** (T. B. k.) Komisya wojskowa ukończyła obrady nad rezolucjami wniesionymi do przedłożenia wojskowego. Przyjęto rezolucję Malika (wszechniem.) domagającą się usunięcia bojkotu lokalów restauracyjnych przez oficerów. Odrzucono rezolucję Schumayera, żądającą reformy ustawy o taksach wojskowych, przyjęto rezolucję Schumayera wzywającą rząd, aby udzielenie pozwolenia na czasowy pobyt za granicą nie czynił zawisłe od zapłacenia reszty taksy wojskowej.

#### Po zamknięciu numeru.

† **Barbara z Sawickich Lityńska** zmarła we Lwowie 16 lutego. Urodzona w Pultusku 29 listopada w dzień wybuchu rewolucyi, była najmłodszą z

ośmiorga dzieci, które jej ojciec, adiutant, major wojsk polskich z armii napoleońskiej, zostawił idąc do powstania 1831 r. Szukając zakazanych rzeczy w kelyse nowonarodzonego dziecka, żołnierze moskiewscy mało jej nie zakłuli. W czasie powstania 1863 r. zapamiętać mogli wszyscy powstańcy jej działalność w Głusku pod Żółkwią w domu Czermińskich, gdzie było obozowisko powstańcze. Pogrzeb odbył się z zakładu nieuleczalnych, ul. Bilińskich.

#### Depesze handlowe z d. 17 b. m.

**Wiedeń,** 17 lutego. Działo o godzinie 11 minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.12 Renta majowa 100.60, Węgierska renta koronowa 98.45, Akcje kredytowe 693.50, Kredytowe węgierskie 749.—, Bank anglo-austriack 277.50, Unionbank 548.—, Bankverein 481.—, Laenderbank 412.—, Kolej pań. 693.25 Lombardy 57.50 Elbenthal 453.75, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi 396.— Ruma Muranyi 488.50, Prager Eisen 1380.—, Losy tureckie 120.25, Ruble 253.25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokobienie spokojne.

**Budapeszt,** 17 lutego Pszenica na kwiecień od 7.57 do 7.58, Zyto na kwiecień 7.60 do 7.61, Owies na kwiecień 6.43 do 6.44, Kukurudz na maj od 6.17 do 6.18, Kzepak na sierpień od 11.85 do 11.95.

Oferty mierne.

Chęć rezerwowana.

Uspokobienie spokojne.

Zimno.

#### NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

#### Dr. ROICKI

najstarszy specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób pęcherzowych i kobiecych; krosty, piamy, piegi, liszaje, szorstkość skóry i czerwoność nosa usuwa się skutecznie. (Jego poradnik [książka] kosztuje 1 zł: 20 ct.) — Ordynuje od 9—11 rano i od 4—6 p południu, przy ul. Zimorowicza 1, 5 785

**Apotheker Neumeier's**  
**Asthma-Pulver** 11195  
**Asthma-Cigarillos** (ohne Papier)  
Przez lekarzy polecony nie udziela się plucom  
Od lat wypróbowany  
Skuteczny.  
Do nabycia:  
**aptece Szymona Haya, Lwów**  
Oryginalna dawka proszku Kor. 2.  
Karton Cigarillo Kor. 2.  
Aptekarz **Neumeier, Frankfurt a. M.**

#### PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, co raczyli łaskawie oddać ostatnią posługę ś. p. Ferdynandowi Kitlasowi w czasie pogrzebu dnia 13 bm., składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“. — Lwów, 15 lutego 1903. (1639)

Władysław i Marya z Kitlasów Janikowscy z dziećmi i rodziną.

Betty Pilpel 1674

Karol Landes

szef firmy „Karol Landes“ biuro pierw. kopalń węgł. kam Brody. zareczeni. Lwów.

Berta Rubin Bernard Mehlman

Dolina o. Stryja. ZARECZENI. Glińiany. 1858 1

#### Precz z obcymi wyrobami!

Żądajcie we wszystkich sklepach tylko mydła

**NA-HA-KA-TE**

jest to najlepsze i najtańsze mydło toaletowe

Główny hurtowny skład: 11

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“

stowarz. zarejestr. z ogran. poręką

Lwów — Pasaż *Mikolascha* (Telefon 258).

Poleca się Restauracye

firmy

**Maks WIXEL i Syn**

ul. Ormiańska 5 — Krakowska 14

(we własnym zarządzie)

Od 8 rano do 12 w nocy świeża kuchnia.

Potrawy zdrowe, dobrze przyrządzone, wyborne wina po cenach hurtownych, piwo olomunieckie ze swej dobroci powszechnie znane w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego. 986

Abonament na obiady od 10 złr. począwszy.

# Dział ekonomiczny.

## W sprawie wywozu nierogacizny.

Szanowna Redakcyo!

Od dłuższego czasu dał się czuć pewien rodzaj niedowierzania na targu wiedeńskim ze strony wyselających nierogaciznę z Galicyi do komisjonerów tutejszych, co kładziono na karb oszczerstw rzucanych potajemnymi memoriałami i broszurami przez kapitalistów handlarzy trzody. Obecnie sprawa ta wyjaśnia się o tyle, że jakkolwiek handlarze trzody kapitaliści galicyjscy, przez swe skryte i nieuczciwe postępowanie rzucili potwarz na komisjonerów wiedeńskich, która ci prawdziwie i znakomicie odparli, to w dodatku skorzystał komisjoner żyd M. Maril z zatargów pomiędzy Polakami i rozrzucił setki kart wizytowych, w których swój dom komisowy tytułuje „c. k. protokolowanym“, a przez to wprowadził w błąd wielu w ten sposób, że on tylko ma ten największy „dom komisowy“ i ci sądzili i sądzą, że on jest c. k. dostawcą nadwornym. Chcąc położyć tamę i tym fałszywym pojęciom, podaję do ogólnej wiadomości, że wszyscy komisjonerzy na głównym targu w Wiedniu St. Marx są „przez c. k. sąd handlowy protokolowani“ ale nie „c. k. prot.“ i ani p. Maril, ani też nikt inny tytułu c. k. nie ma prawa nosić, bo w takim razie musiałby mieć c. k. orła jako godło, że jest c. k. dostawcą dworu.

Za łaskawe umieszczenie tego ogłoszenia dzięki składając, zostaje z prawdziwym poważaniem.  
Iks.

## Przesilenie kawowe w Brazylii.

Dla charakterystyki spraw ekonomicznych, obchodzących osadników naszych w Brazylii, podajemy urywek następujący z „Gazety Polskiej w Brazylii“:

Przesilenie kawowe w Brazylii ma wiele podobieństwa do przesilenia zbożowego w Europie, spowodowanego konkurencją amerykańską. Powstało ono z tego powodu, że użycie kawy nie idzie w parze z produkcją, tj. że Brazylija daleko więcej kawy produkuje, niż jej tak tu jak i w innych częściach świata spożywają.

Do przesilenia tego przyczyniło się także bardzo zniesienie niewolnictwa, ponieważ najtańszy robotnik zawsze o wiele droższym jest od niewolnika.

Przesilenie kawowe wpływa ujemnie na całą Brazylię, dlatego tak rząd jakoteż i społeczeństwo brazylijskie dążyć powinno do złagodzenia go, bo ono wpływa bardzo na kurs milreisa, a tem samem szkodzi wszystkim mieszkańcom Brazylii.

Rząd mógłby i powinien starać się o złagodzenie tego przesilenia przez: 1) zniesienie cła wywozowego, 2) zmniejszenie opłat na kolejach i okrętach i 3) przez postaranie się, aby w niektórych państwach Europy cło od kawy niższonem zostało.

Plantatorzy kawy ze swej strony powinni dolażyć starań, aby produkcja kawy była tania; a więc powinni się starać o zastąpienie — o ile się da — drogim ręcznej roboty, robotą maszynową. Powinni przytem uprawiać tylko doborowe gatunki kawy i wysyłać towar czysty i dobry.

W ten sposób dałoby się przesilenie kawowe

zaznaczyć, a tem samem wpłynąć na dobrobyt całego kraju.

— **Agentura do sprowadzania robotników galicyjskich.** Jakkolwiek popyt na robotników galicyjskich był w r. z. w W. Ks. Poznańskim nieznaczny, jednakże brak robotnika, który się dawał uczuć w ubiegłej jesieni, oraz zapowiedź utrudnień przy sprowadzaniu robotników z Królestwa, skłoniły zarząd poznańskiego Tow. gospodarczego do dalszego utrzymania agentury do sprowadzania robotników galicyjskich. Powierzono ją p. Józefowi Kolskiemu w Poznaniu. Strzelecka 11.

— **Tartak nadworniański.** Z Wiednia donoszą, że w swoim czasie wydzierżawiany przez pewne polskie konsorejum, wielki tartak z prawem zakupu drzewa w domenach państwowych nadworniańskich, objął w drodze cesyi za zgodą ministerstwa rolnictwa na 11 lat bar. Bertold Popper (firma: Akc. Tow. dla przemysłu drzewnego Leopold Popper).

— **Dla przemysłu cukrowniczego w Austrii** wyłonilo się nowe niebezpieczeństwo. Już w czasie dykusyi o ustawie kontyngentowej, dzienniki angielskie wyraziły kilkakrotnie wątpliwosć, czy kontyngentowanie nie równa się ukrytej premii. Obecnie telegrafują z Hamburga, że eksporterzy niemieccy i angielscy na seryo podnoszą trudności przeciw dopuszczeniu austriackiego cukru do eksportu. Jak wiadomo, podobne stanowisko zajmuje Anglia wobec kontyngentowanego cukru rosyjskiego, co wywołało nawet ostrą wymianę not między rządami londyńskim a petersburskim.

— **Nowe instytucje w Królestwie Polskim.** Zezwolenie rządowe uzyskały nasze towarzystwa rolnicze w Radomiu, Kaliszu i Lublinie, kasa pogrzebowa przy Tow. subjektów handlowych w Warszawie i towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe w Nowym Dworze i Włodawie w gub. siedleckiej.

— **Nowe towarzystwo akcyjne w Królestwie Polskim.** Pp. Doberski, Ryx i Kotlubaj uzyskali już pozwolenie na Towarzystwo akcyjnej fabryki maszyny i narzędzi rolniczych p. n. „Kraj“ w celu prowadzenia fabryki i handlu narzędziami rolniczymi. Kapitał zakładowy określono na 1,000,000 rub. rozdzielonych na 4,000 akcyj.

— **Syndykat bawełniany.** Tworzący się w Moskwie syndykat przemysłowców bawełnianych pozyskał 5 wielkich firm z Łodzi. Jeśli przynajmniej połowa mniejszych firm do syndykatu przystąpi, będzie ten syndykat obejmował 75 proc. całego rosyjskiego przemysłu bawełnianego. Plan syndykatu rosyjskich fabrykantów cukru zdaje się urzeczywistniać.

— **Przemysł łódzki.** O stanie obecnym interesów w tym najważniejszym okręgu przemysłowym w Królestwie Polskim korespondent warszawskiej „Gazety Handlowej“ pisze, co następuje: „Stan interesów w przemyśle bawełnianym nie przedstawia się pomyślnie. Odbyt jest ciągle niezadowolający, koszty produkcji, z powodu drożyzny bawełny, wysokie, a ceny wyrobów przy dużej produkcji niskie. Nieświeżnie też dzieje się w przemyśle kangarnym. Najlepiej stonunkowo w wełnianym, lecz i tutaj pokrycia należności dużo do życzenia zostawiają. Dywidendy towarzystw akcyjnych fabryk bawełnianych wypadną w tym roku pomyślniej, lecz tylko dlatego, że zaprowadzono w produkcji duże oszczędności“. Toż pismo zaprzecza pogłosce o rychłym dojściu do skutku syndykatu łódzko-moskiewskiego; dotąd w sferach zainteresowanych zajmują się jedynie teoretycznie i zasadniczo sprawą syndykatu w przemyśle bawełnianym.

— **Złączenie towarzystw Schuckerta i Siemens'a i Halskego.** Wiadomość telegraficzną podaną już przez nas, uzupełniamy kilku szczegółami. Na zasadzie zawartej umowy firma Schuckerta wnosi do nowej spółki wszystkie swoje fabryki norymberskie, a firma Siemens'a i Halskego zakład maszyn dynamo-elektrycznych i fabrykę kabli w Charlottenburgu pod Berlinem. Nowe towarzystwo jest towarzystwem z ograniczoną poręką i kapitałem 90 milionów marek.

Z obu stron wniesiony będzie odpowiedni kapitał obrotowy w zapasach materiałów i wierzytelnościach, w równych mniej więcej częściach, z wyłączeniem wszelkich wulorów, należących do każdego towarzystwa z osobna, przedsiębiorstw, oraz istniejących zobowiązań gwarancyjnych. Nowe towarzystwo nosić będzie nazwę zakładów Siemens-Schuckert i rozpocznie swą działalność wspólną z dniem 1 kwietnia, skoro tylko odnośne zgromadzenia ogólne uchwalą warunki umowy.

— **Wystawa w St. Louis.** Na posiedzeniu ogólnem dolno-austriackiego Związku przemysłowego prezydent Związku zdawał sprawę z ankiety w sprawie udziału Austro-Węgier w wystawie powszechnej w St. Louis. Najważniejsi przedstawiciele przemysłu eksportowego oświadczyli się stanowczo przeciw. Związek zakomunikował ministeryum, że udzielenie drobnej subwencji i spowodowanie tem drobnego udziału Austro-Węgier byłoby niepożądanem, dałoby bowiem fałszywe pojęcie o siłach produkcyjnych monarchii.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'80 do 7'90. Pszenica na termin od 7'50 do 7'75. Żyto gotowe od 6'50 do 6'60. Żyto na termin od 6'40 do 6'50. Owies obrotowy gotowy od 6'25 do 6'30. Jęczmień obrotowy na termin od 6'20 do 6'40. Jęczmień pastewny 5'60 do 5'80. Jęczmień browarniany 5'90 do 6'50. Rzepak 9'— do 9'25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'75 do 7'25. Groch do gotowania 7'75 do 10'25. Wyka 6'— do 6'75. Bobik 5'80 do 6'30. Hreczka 0'— do 0'—. Kukułca nowa 6'— do 6'30. Kukur. stara od 0'— do 0'—. Chmiel za 56 kilo od — do —. Koniczyna czerw. nowa od 65'— do 88'—. Koniczyna biała od 75'— do 120'—. Koniczyna szwedzka 90'— do 95'—. Tymotka 34— do 42'—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16'50 do 18'75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9'60 do 9'75. Usposobienie niezmiennie.

## Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Symona Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 17 lutego.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczony na rzeź, spędzono ogółem 4690 sztuk, z tego z Galicyi 603, z Bukowiny 32.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny spadły o 50 h.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 39.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 85 sztuk po 56 do 64; 403 po 65 do 73; 115 po 74 do 79;

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 70, krowy podtuczone po 54 do 71. Bydło chude po 40 do 54 kor., wszystko za ceną metryczną żywej wagi

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

CONAN DOYLE.

## Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldówny.

Naraz wydałem okrzyk radości — mały złoty punkcik świetlany przebił ciemności i jaśniał w dali.

— Oto jest! — zawołałem.

— Nie, nie, panie, to nic... to nic nie znaczy! — przerwał Barrymore; — zapewniam pana...

— Przesuwaj pan świecę przed szybą — wołał baronet. — Patrz, i tamto światło się porusza! Czy i teraz jeszcze, łotrze jakiś, będziesz przeczył, że to sygnały? Mów zaraz, kto jest tam twoim spółnikiem i jaki knujecie spisek?

Na twarzy kamerdynera odbił się teraz wyraz gniewu.

— To moja rzecz, nie pańska. Nie powiem.

— W takim razie wynoś się z mego domu... natychmiast!

— Dobrze, panie. Jeśli muszę, to trudno.

— I odchodzisz wypędzony! Do pioruna, jak ci nie wstyd! Rodzina twoja żyła przeszło sto lat pod jednym dachem z moją, a ja zastaję ciebie knującego przeciw mnie spiski!

— Nie, nie, panie; nie, nie przeciw panu! — odezwał się głos kobiety.

Pani Barrymore, bledsza i bardziej jeszcze wylekła od męża, stała we drzwiach. Przysadziła jej postać, otulona w szal, w krótkiej spódnicy, byłaby komiczna, gdyby nie tragiczny wyraz twarzy.

— Mamy się stąd wynieść, Elizo. Skończyło się. Idź, pakuj rzeczy — rzekł kamerdynier.

— Och, Janie, Janie, a więc cię zgubiłam! To

moja wina, sir Henryku... Tylko moja. On robił jedynie to, o co go prosiłam.

— Mówcie zatem! Co to znaczy?

— Mój nieszczęśliwy brat umiera z głodu śród moczarów. Nie możemy przecież pozwolić mu zginąć. Światło stąd jest sygnałem, że przysposobiliśmy dla niego pożywienie, a światło stamtąd wskazuje nam miejsce, gdzie mamy mu żywność zanieść.

— Brat wasz jest zatem...

— Zbiegłym więźniem, panie... zbrodniarzem Seldenem.

— Teraz pan wie prawdę — odezwał się Barrymore. — Mówiłem panu, że to nie moja tajemnica i że nie mogę jej panu wyjawić. Przekonał się pan, że nie kłamałem i że jeśli był spisek, to bynajmniej nie przeciw panu.

Tak tedy zostały wyjaśnione tajemnicze wędrówki nocne i cel światła w oknie.

Zdumieni do najwyższego stopnia, spoglądaliśmy wraz z sir Henrykiem na panią Barrymore. Czy podobna, żeby w żylach tej statecznej, uczciwej kobiety płynęła ta sama krew, co w żylach najstłoniejszego w kraju zbrodniarza?

— Tak panie — zaczęła po chwili — jestem z domu Seldon, a to mój młodszy brat. Pieściłmi go i psuli w dzieciństwie i pozwalali mu na wszystko, tak, iż nabrał przekonania, że świat został stworzony dla jego przyjemności i że może robić, co mu się podoba. Potem, gdy dorósł, natrafił na złe towarzystwo, dyabeł go opętał; matkę wpędził do grobu, a nazwisko nasze unurzał w błocie. Dopuszczał się jednej zbrodni po drugiej, stopniowo upadał coraz niżej i łaska boska tylko ocaliła go od ręki kata. Ale dla mnie, panie, pozostał zawsze miłcem o jasnych kędziorach, którego, jako starsza siostra, piastowałam. Dlatego właśnie uciekł z więzienia, panie. Wiedział, że jestem tutaj i że mu nie odmówimy

pomocy. Gdy przywlokł się w nocy do nas, wycieńczony znużeniem i głodem, ścigany przez dzorców więziennych, co było robić? Ukryliśmy go u siebie, karmili i pielęgowali. Potem pan powrócił i bratu zdawało się, że będzie bezpieczniejszy śród moczarów, niż gdzieindziej, dopóki cała ta wrzawa, wywołana jego ucieczką, nie ucichnie; tam też się ukrywa i co drugą noc upewnialiśmy się, czy jest jeszcze i stawialiśmy świecę w oknie; jeżeli odpowiadał takim samym sygnałem, mąż zanosił mu trochę chleba i mięsa. Z dnia na dzień spodziewaliśmy się, że pójdzie dalej w świat, ale dopóki tu był, nie mogliśmy go opuścić. Oto cała prawda, jakim uczciwa chrześcianka i przyzna pan, że nie mój mąż tu zawinił, lecz ja, bo to, co uczyniłam, zrobiłam przez wzgląd na mnie.

Mówiła szczerze i poważnie.

— Czy to prawda, Barrymore? — pytał się Henryk.

— Tak jest panie; szczerza prawda.

— Trudno, nie mogę ci mieć za złe, żeś przyszedł w pomoc żonie. Zapomnij moje poprzednie słowa. Wracajcie oboje do siebie, a jutro rano pomówimy jeszcze o tem.

Po ich wyjściu wyjrzelśmy znów przez okno. Sir Henryk otworzył je na oścież, a zimny wiatr nocny owionął nas, przejmując dreszczem. W dali, śród mroku, gorzało jeszcze złote światelko.

— Dziwię się jego odwadze — rzekł sir Henryk.

— Może umieścił światło tak, że tylko stąd jest widoczne.

— Może być. Jak się panu zdaje, czy to daleko?

— Myślę, że to będzie pod Cleft Tor.

(C. d. n.)

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petirow., (około 5 cm. kwadratowych)  
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6  
2 „ „ (26 „ „) „ 12

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

**A p t e k i.**  
Apteka „pod złotą Gwiazdą”  
Piotra  
**NIKOLASCHA**  
we Lwowie  
poleca na sezon zimowy:  
Przeciw kaszłom i katarom:  
Syrup sulfognajakolowy zastępuje w zupełności Sirolin, własnego wyrobu po **K. 2.**  
Syrup sulfognajakolowy z kolą zastępuje w zupełności Sirolin, własnego wyrobu po **K. 2.50.**  
Olej rybi z mięsa „Tran z Bergen” po **K. 1.20.**  
Przeciw reumatyzmowi i nerwobólom:  
Balsam mentolowy własnego wyrobu po **K. 1.20.**  
85 13-1

**Bronzownictwo.**  
Bronzownik Feliks Göttlicher, Lwów Rynek 41, wyrabia pajaki, przyjmuje do złocenia, srebrzenia i wszelkie reperacje.  
**Obuwia pracownie.**  
— Odznaczony złotym medalem. —  
**LEON NOWOSAD**  
ortopedysta 73  
  
Skład obuwia specjalny wyrobów azbystowy we Lwowie, w pasażu Mikolascha Absolwent c. k. muzeum przemysłów w Wiedniu.  
Możliwie tanio.

**H a f t y.**  
**Wielką pracownię Haftów białych**  
fabryczny wyrób sukiennych serdaków, subatówek i makatek zakopiańskich itp., poleca Związek h. p. Hafciarek w Makowie, stowarz. zarej. z ograni. poręką 83  
Hafty makowskie uzyskały odznaczenie na wystawie w Paryżu w r. 1900.  
Prosimy o wyraźne adresow.:  
Związek Hafciarek.

**Maszyn fabryki.**  
Edmund Schmeja w Białej, fabryka maszyn i odlewnia poleca młynek Excelsior.

**Mechaniczno i artystyczno-słusarskie pracownie.**  
**Ważne dla PT. Mysliwych!**  
**Bolesł. Jankowskiego** pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego l. 2. — Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, placąc gotówką. 72 P

**Artystyczna słusarnia Władysława Iwanow** stypendysty Wydz. krajowego, Lwów, Żółkiewska 69, po powrocie do kraju wykonuje specjalnie schoody okrągłe, kute, schody żelazne, świetniki dachowe, windy na drzewo, oraz wszelkie roboty artystyczno-słusarskie i budowlane. 70

**M y d ł o.**  
**Wyrób krajowy!**  
**Najlepsze higieniczne Mydła toaletowe FRIEDRICHÓW** ogólnie uznane jako najłagodniejsze do pielęgnowania skóry. Czyści dobrze, woń przyjemna, tanie i oszczędne w zużyciu. Sztuka po 20, 30 i 40 halerzy  
poleca 110  
fabryka mydeł i świec  
**E. J. Friedrich**  
we Lwowie założona w roku 1842. (Do nabycia w lepszych tylko handlach.)

**Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“**  
Stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką wyrabia  
**Opatrunki, Plastry, Mydła lecznicze i natłuszczone** benzoosowe, boraksowe, dziegciowe, formolowe, kamforowe, lanolinowe, naftowe, siarkowe, sublimatowe, wazelinowe, żółciowe itd.  
**Mydła toaletowe.** Specjalność:  
**Mydło Imci Pana Zabłockiego.** lepsze 1 kor. tańsze 48 hal.  
**Mydło NA HA-KA-TE** sztuka 80 hal.  
Fabryka: Zamarstynów (obok rogatki)  
Biuro: Lwów, Pasaż Mikolascha I piętro l. schody

**Papierni fabryki.**  
Fabryki papieru maszynowego  
**Braci Fiałkowskich** w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Kurjera lwowskiego, Słowa Polskiego i w. i. — 69

**P u d e ł k a.**  
Pudła pocztowe, rulony na mapy i plany po cenach przystępnych poleca fabryka Olgi Głowackiej, Lwów, Pieterska 17. 77

**Tkactwo.**  
**Wszelkie tkaniny** własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości od 80 do 300 cm., dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, płócienka kolorowe i zefiry w różnych deseniach, barchany, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce letnie i zimowe itp. 71 P  
**Mieczysław Gonet** w Korczynie, obok Krosna. Cenniki i próbki franco.

**Płótna krajowe w sztukach** i na metry poleca magazyn F. Knauer i Syn Lwów, plac Kapitulny l. 2.  
Zu trwałość i dobroć rzeczy firma. 90  
Próbki odwrotną pocztą franc.

**Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienicznych w Łańcutu** poleca 925  
Koce własnego wyrobu wykonane z czystej wełny owczej i sierści wielbłąd. Koce mamy na składzie w rozmaitych deseniach i kolorach, a przydatne do nakrycia łózek, na konie i wózki.  
Ceny możliwie najniższe. Cenniki wysyłamy odwrotnie.

**Wyroby tkackie z najlepszego przędzy** jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i przescieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Płócienka kolorowe, Zefiry na fartuszki, bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych  
**Tkalcia płócien i skład wełny**  
**Michała Mięśowicza** w Korczynie obok Krosna. Ktokolwiek zażąda otrzyma franco cennik i wszelkie możliwe próbki towarów. 1058 26

**Artykuły spożywcze**  
Półgąski jak pomorskie po zł. 1.95 za klg. na surowo do jedzenia. Pasztet strasburski z gęsich wątróbek tuntuwa puszką za 1.50 z trufkami 2 zł. Bulion parą gotowany z samej zwierzyny i drobin dla chorych i rekonwał. bardzo pożywny 10 zł. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobin i zwierzyny po zł. 7.50, po 6 zł. 1.5 zł. za klg. Szynka westfalska w pęcherzu po 1 zł. 95 kilo. Kielbasa sucha 90 ct. za klg.  
**KOCE NA KONIE** własnej roboty obwodu sześć met. po 6 zł. 50 ct. za sztukę.  
**Dwór Łapszyn Brzeżany** 556

**Handle z miodem.**  
Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzanach obok Czortkowa wysyła w każdej porze roku miód przesylny, twardy lub płynny, w cenie 7 koron za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletnie miody pitne owocowe, odszczególnione na wielu wystawach, w 5 kg. blaszankach po 6 kor. 20 hal. wszystko opłatnie. W ilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany. 1415 17-1

**Kawiarnia Amerykańska** przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.  
Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 1084

**Najznakomitsze TUTKI i Bibulki cygaret.**  
**FLIRT** bibulki cienkie  
**KRAJ** bibulki niegaszące  
**S. W. Niemojowski** we Lwowie  
Są wszędzie do nabycia!  
Wydawca S. W. Niemojowski otrzymał następujące odznaczenia: LWÓW 1894: Medal brązowy I stopnia; Wiedeń 1894: Medal srebrny; PARYŻ 1900: Wielki złoty medal; KRAKÓW 1900: Złoty medal I stopnia; WARSZAWA 1900: Dyplom honorowy

**Księgarnia i skład nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**  
Bukowski J. D. Ks. 880 2

**Kazania pasyjne** tudzież nauki w czasie ówczesnych duchownych dla młodzieży gimnazjalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych. — Cena kor. 2.50, z przesyłką poczt. kor. 2.95.  
— Do nabycia we wszystkich księgarniach. —

**Konkurs.**  
Magistrat król. woln. miasta Sambora, rozpisuje ponownie konkurs na posadę **budowniczego miejskiego**, z placą roczną 2800 kor., dodatkiem czynnej służby 500 kor. i 4 pięciolecia po 200 kor., oraz z prawem do emerytury.  
Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać:  
1. prawo obywatelstwa austriackiego.  
2. dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie.  
3. dowód ukończenia nauk technicznych działu budownictwa lub inżynierii, oraz egzamin drugi rządowy, lub koncesję na budowniczego.  
4. najmniej trzyletnią praktykę po ukończeniu techniki w dziale budownictwa lądowego.  
Posada niniejsza zostanie nadaną na rok pierwszy prowizorycznie, poczem nastąpić może zamianowanie.  
Podania należy udokumentowane wnieść należy do tutejszego Magistratu w terminie do dnia 10 marca 1903 roku. 1271 2  
Sambor dnia 4 lutego 1903.

**Wydawnictwa „Słowa Polskiego“:**

**Huragan**, powieść histor. W. Gąsiorowskiego, 3 tom. cena 6 kor., w ozdobnej oprawie k. 7.80.  
**Większością**, powieść współczesna A. Gruszeckiego, 30 arkuszy, 2 kor., w ozdobnej oprawie kor. 2.60.  
**Ugodowcy**, powieść współczesna Wiesława Slavusa, cena 3 k., w ozdobnej oprawie kor. 3.60.  
**Szczęście w małżeństwie** Marcellego Prévosta, tłumaczyła Anastazyja Świdorska, cena w ozdob. brosz. 60 hal.  
**Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej**, w 6 tomach, wybrał i wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski. Cena zniżona kr. 3, w ozdobnej oprawie w 3 tomach kor. 4.80.  
**Arcydzieła Luwru**, 216 najznakomitszych dzieł najslawniejszych malarzy szkół: florenckiej, weneckiej, weneckiej, paduańskiej, ferrarskiej, bolońskiej, umbryjskiej, lombardzkiej, parmeńskiej, hiszpańskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej, począwszy od wieku XIII. Wydał Adam Kaczurba w Krakowie. — W ozdobnej opraw., cena zniżona kor. 4.  
Nabywać można w „Administracji Słowa Polskiego“ we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 17-19.  
Do zamiejscowych zamówień prosimy należytość dołączyć, za zaliczką bowiem nie wysyłamy. 11829  
Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Wyszła właśnie w nowym wydaniu uzupełniona do ostatnich czasów

# MAPA GALICYI

rysowana przez **J. Herricha**, a uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera starsz. Wydz. kraj. **Fr. Barańskiego.**  
w formacie 78/109 cm. — w skali 1: 600.000.

**Czem się odznacza nasza pierwsza polska mapa Galicyi?**

Podziałem administracyjnym na 78 Starostw z dokładnym podaniem powierzchni w kilometrach kwadratowych. **Olbrzymią ilością miejscowości** miast, miasteczek, wsi i przysiółek. **Wielką przejrzystością.** Wykonaniem w 6 kolorach. **Granicę Starostw** oznaczone są w obecnym rozmiarze przez włączenie gmin z jednego powiatu admi-

nistracyjnego w drugi. **Granicę powiatów** oznaczone są liniami różowymi, a nazwy Starostw podkreślono kolorowo. **Linie komunikacyjne**, drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje żelazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

**Wielka** ta dokładna mapa ścienna kosztuje tylko 3 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 5 kor. — Naklejona na płótnie w formacie małej ósemki (format kieszonkowy) 5 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna z wałkami, 8 koron.

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie. — Do nabycia w każdej księgarni.

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, nazwa „Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

# Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywają je można we wszystkich biurach dziennikowych i w większych trafikach. Ogłoszenia na dostawie korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Odbyt jakim cieszysz się od dawna używanym w moim...

Monopol z Rączką spowodował nieuczciwą konkurencję...



## Wychowanie i nauka.

### Nowożytny języki

francuski, angielski, polski, niemiecki. **The Berlitz School** szkoła języków dla dorosłych ulica Trzeciego Maja 2. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzyńskiego. Wpisy codziennie. Prospekt gratis i franco. 1299 10-3

## Posady i zajęcia

### poszukiwane.

**R**utynowany subiekt, samodzielny sprzedawca konfekcji męskiej i damskiej poszukuje natchemiasa posady in lub na prowincji. Łaskawo zgłoszenia biuro dzienników Sokółowskiego, (pasaż Hausmana) pod „Natchemias“ 1457 6-4

**O**soba młoda, inteligentna wdowa po nauczycielu poszukuje miejsca do zarządu domu, pod skromnymi warunkami. Zgłosz. p.r. „H. K. 12“ Lwów. 1488 1

**P**rawnik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego Lwów lub prowincja. — Wiadomość biuro Plohna 1594 2-2

**M**łoda osoba poszukuje posady od 1 kwietnia jako lektorka i nauczycielka starszej samotnej pani lub jako towarzyszką podróży. O pensję nie chodzi, tylko o przyjemne miejsce. Zgłoszenia w Administracji pod lit. „A. B. 1997“ 1597 3-2

**H**andlowiec obznajomiony dobrze z handlem zboża, maszyn, drzewa, mogący prowadzić podwójną buchalterję, dobrze władający językiem polskim, niemieckim, rosyjskim poszukuje posady. 1626 1

**M**aszynista uzdolniony we wszelkich robotach w zakresie mechaniki wchodzących obznajomiony ze światłem elektrycznym poszukuje posady do tartaku, gorzelni, młocarni, parowych itp. Łaskawe oferty pod adresem „Galarewicz Teichnasse 27, Czerniowce“ 1634 2

**M**agister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa „L. R. 4“ Lwów p-rest. 1644 3-1

**A**systent farmacji starszy, 15 lat w zawodzie biegły receptaryusz poszukuje posady w aptece lub drogneryi. — „Pharmaceuta“ p-r. Lwów. 1636 3

**M**łody subiekt cukiernicy poszukuje posady. August Fux, ul. Sadownicka 11, Lwów. 1645 3-1

**K**oncyplent-rutynista przyjmie posadę na prowincji także jako solicytator. Administracja „Słowa“, „Führer“ 1657 1

**A**gronom z kilkoletnią praktyką poszukuje posady ekonomia po kawalersku p-r. „Agronom“ Schodnica. 1656 3

**L**esniczy z niszyn egzaminem 11 letnią praktyką obznajomiony ze sztuką i naturalną uprawą lasu, łowiectwem i mierzniotwem, obecnie zarządzający samodzielnie wleśkiem rewirem z chlubnymi rekomendacjami zmienia posadę od wiosny w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia przyjmują z grzecznością „J. L.“ p-rest. Touste. 1660 3-1

**F**rançaise ayant de bonnes références désire se placer. Biuro Leona Sapieha 29. Lwów. 1666 1

**D**am 100 koron za wyszukanie mi prywatnej posady w biurze — „F. S. 100“, poste restante Lwów. 1670 1

**R**obotników rolnych i innych, dostarczyć może koncesyjowana reskryptem c. k. Namienistwa z dnia 12 grudnia 1901. 130.594 agencja Tomasz Szajera, posta do Ujmy i Rady Państwa, z siedzibą w Słocinie ad Rzeszów. 1017 13

**S**tarszy kawaler poszukuje posady zarządcy lub samodzielnego ekonomia na tantlem lub za skromnym wynagrodzeniem. Listy adresować proszę F. S. w Dźurówie p. Popielinki. 1378 4-8

## Posady i zajęcia zaofiarowane.

**M**łody maszynista drukarski do jednej maszyny, szybki i zdolny robotnik znajduje miejsce w drukarni „W. L. Anczyca i Spółki“ w Krakowie. Tylko doskonale sily zgłaszają się mogą wprost do zarządu drukarni. 1455 2

**A**spirant farmacji w II-gim roku znajdzie odpowiednie umieszczenie w mieście powiat. „Aspirant“ administr. Słowa. 1563 3-3

## Korzystne zajęcia

Do pozyskania ubezpieczeń na prowincji, przyjmuje austr. Towarzystwo zdolne i energiczne osoby za bezwzględne wynagrodzenie. Oferty z podaniem wieku i zajęcia pod napisem „Popłatna czynność“ do Administracji „Słowa“. 1570 2

**A**dwokat dr. Presser we Lwowie poszukuje rutynowanego solicytatora. 1580 3-3

## Poszukiwany

zaprowadzony zastępca z kapitałem dla sprzedaży najlepszego masła kokosowego. Oferty z referencjami pod „J. S. 7990“ Rudolf Mosse. Wien. 1606 2-2

**A**dwokat Flecker, Kazimierzowska 37, poszukuje koncyplenta ewentualnie na przedpołudnie. 1671 1

**Z**akład fryzjerski i perukarski Józefa Opidowicza, w Stanisławowie poszukuje zdolnego pomocnika fryzjerskiego. 1650 1

**P**racownia sukien męskich, Wiktora Stupnickiego w Drohobyczu poszukuje czeładnika oraz dwóch uczni do nauki. 1499 4-2

## Kupno i sprzedaż.

**Z**głoszenia rzezy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmują publiczna hala aukcyjna Lwów pasaż Mikolascha. Stała wystawa za wstępem wolnym. — Licytacje co czwartku i poniedziałku. 273

**K**areta używana poczworna lekka, wózek resorowy do sprzedania tania. Pełczyńska liczb. 9. 1642 3-1

**S**tylowa sypialnia i ręcznie malowane obrazy do sprzedania Lelewela 7. 1649 1

## Słodkie

5 kilo czerwonych pomarańcz koron 3-20. 1 oryginał skrzynka 300 sztuk kor. 12. 5 kilo Malta Mandarynek kor. 3-90. 5 kg. Karczochów kor 4 80. 5 kg. sałaty kor. 3 40, 4 kg. żywych pajaków morskich kor. 5 60 franco za zaliczką Giovanni Spanghero, Tyest. 447

**P**ączki po 4 ct. powszechnie znane w każdej porze świeże w cukierni Czesława SCHNEIDRA, ul. Batorego 32 564 15-

**J**arzyny wszelkie taniej niż w mieście a nie zamrznęte, jak również owoce, miody, konfitury, marmolady, wina owocowe, jabłecznik, konserwy, itp. po niskich cenach, sprzedaje i na książeczki miesięczne zawodowe biuro ogrodnictwa Hetmańska 1. 8. (Hotel Victoria). 697 10-4

**N**a wieczorki znane Wina Hoyalja, Szamorodnie, Tokaje, Szampan — i za zaliczką, u pani Anny Naupauer Kochanowskiego 6. 1941 15

**O**ryginalny szal francuski, Tygodnik ilustrowany, Woche, sprzedam, Jagiellońska 18, dorozca. 1613 2-2

**W**yborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2. Lwów. 1098

**M**iód patoka kuracyjny deserowy, czysty i ładny 5 kg. z puszką franco za zaliczką 6 koron — wysyła Teodor Gang, Denysów. 1195 10

**O**gier rasy wschodniej, li-cenyonowany na 8 lata, kary, 166 cm. wysoki, sześć lat liczący i bez błędu zbudowany zaraz do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli z grzecznością Stefan Dyndowicz ek. asystent akademii weterynaryjnej we Lwowie ulica Kochanowskiego 1. 34. 1492 1

**C**ukiernia krakowska i fabryka cukrów deserowych **TRUCZYŃSKIEGO** Lwów, ul. Fredry, Lwów, poleca: **funt znakomitych pomadek 60 i 80 ct funt czekoladek 1 zł. i 1-20, funt karmelków 40 ct funt herbatników 80 ct Znakomite ciastka i paczki po 3 ct 1583 2**

## Trysteńska

**K**awa i Herbata najlepsza po cenach bez konkurencji.

**N**iepalona Kawa: Kuba najlepsza za klg. zł. 1-35 Kuba, dobra „ „ 1-26 Portorico, dobra „ „ 1-25 Portorico, najlepsza „ „ 1-34 Perłowa, bardzo d. „ „ 1-32 „Goldjava“ specyal „ „ 1-35 Ceylon najlepsza „ „ 1-48

**P**alona kawa: Kuba najlep. I. za klg. zł. 1-45 Perłowa najlepsza „ „ 1-52 Triest, miesz. spec. „ „ 1-70

**H**erbata: Souehong znak. za klg. zł. 3-25 Souehong dobra „ „ 2-90 Z ziół Peca najl. „ „ 4-58 Ceylon pomarańcz. „ „ 4-25 Mandarynki najlep. „ „ 4-35 Stołowa oliwa najl. „ „ 3-32 wysyła w 5 kil. paczkach pocztowych wolne od cła franco za zaliczką 489

Albert Guttman, Triest.

## Interesy majątkowe i handlowe.

**D**o kupna poszukiwana willa o 6 do 7 pokoi, z ogrodem, we większym mieście powiatowem. Zgłoszenia przyjmują z opisem i ceną biuro dzienników C. Haliczera w Tarnopolu pod „F. W.“ 1476 3

**M**ały folwarczek do sprzedania w Kamionobrodzie koło Gródka stacya kolei Kamionobród 1643 4-1

**48** morgów — dwa domy, sad, młyn 4 kam. motor benzynowy, budynki gospodarcze, wszystko murowane w mieście obwodowym z inwentarzem do sprzedania — Piotr Mazur, Lwów, Akademicka 22. 1663 4-1

**S**alon mód korzystnie do sprzedania zaraz. Wiadomość: Restante Lwów, za okazaniem zegarka złotego num. 174 148“. 1661 2-1

**D**zierżawy apteki lub posady w większym mieście poszukuje. Zgłoszenia pod „Magister“ Administracja „Słowa“ 1659 3-1

SZUKAM

## Przestrzeni lasu

lub wyrębu, miękkie drzewo, jeżeli możliwe świerki na wlecej lat, im większe tem lepiej. Zgłoszenia pod „W. R. 1012“

**RUDOLF MOSSE, Wien I.** Seilerstätte nr. 2. 1651 1

**S**klep korszenny dobrze urządzony i prosperujący w pow. mieście do sprzedania Biuro wywładowcze S. Polłński, Lwów, Pasaż Hausmana 1. 5. 1626 2-2

**W**łaściciel apteki poszukuje dzierżawy apteki Zgłoszeniu pod „Z. J.“ poste restante Biela. 1631 3-1

**R**ealność tania do sprzedania cała lub połowa. Ul. Pańska 9. Lwów. 1595 2

**K**upię folwark 200-600 morgów dobrej gleby z lasem. Buczyński, Przemysł restante. 1616 3-2

## PARCELE

od ulicy Kopernika, Leona Sapiechy i Sykstuskiej 1 47, są z wolnej ręki po cenie przystępnej do sprzedania. Położenie parcel piękne i zdrowotne, elektryczny tramwaj tuż

Informacji udziela właścicielka: A Mięczyńska, Lwów, Sykstuska 47. 1479 8-5

## Księgarnia w wielkim

mieście prowincjonalnym jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia „R. P.“ Administracja „Słowa“ 778 8

**P**oszukuję pożyczki 2000 zł. na realność wartości zlr. 24 000 — intabulacja na drugim miejscu po Kasie oszczędności. Zgłoszenie pisemne — Baliński — Batorego 1. Apełacya. 1544 1

**R**ealność w Stryju składająca się z murowanego domu, ofleyn i budynku ekonomicznego, tudzież przeszło morgowego ogrodu owocowego nadającego się także do bardzo korzystnego rozparcelowania na kilkanaście placów budowlanych, jest bardzo korzystnie do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli adwokat Dr. Oleśnicki w Stryju. 1566 1

**P**racownia mechaniczno-słusarska jest tania do sprzedania. — Blizsza wiadomość w pracowni Teofila Korzanowskiego w Chodorowie. 1564 6-3

**K**antyna w kasarni Karola Ludwika jest do wydzierżawienia Oferty wnosić należy najpóźniej do 10 marca br. do komendy kasarni, która udziela informacji. 1585 1

## Mieszkania i sklepy.

**K**rzyżowa 22. — Dwa pokoje, nyz, kuchnia, II. piętro 1630 3-2

**H**alička 15. Do wynajęcia pracownia i mieszkanie. 1641 1

**P**oszukuję pokoju z kuchnią Zgłoszenia „P. B.“ Administracja „Słowa“. 1664 1

**P**okój frontowy umeblowany do najęcia. Serbska, śródmieście 2 B. 1668 3-1

**3** pokoje, kuchnia w partezie od 1 marca do wynajęcia Koralnicka 8. 1640 1

**P**oszukuję pomieszkanka o 4 pokojach, lub 3 pokoi z nyzą, przedpokojem, kuchnią łazienką w okolicy ulicy Akademickiej, od 1 kwietnia lub Maja. Zawiadomienia upraszam nadesłać pod adresem „Z. Kędziński ulica Ochronek 8. 1637 3-1

**P**otrzebne pomieszkanko z 5 do 7 pokoi i kuchni od 1 maja 1903 blisko dworca kolejowego. Oferty „Urzednicy“, Administracja „Słowa“. 1667 3

**D**woch kawalerów poszukuje pokoju z całym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa“ „C. B.“ 1669 1

## Doniesienia różne.

**CHOROBY** weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tie nenasztienil, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczb. 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. **Badania mikroskopijne i endoskopijne w gods. od 8-10 i 2-6 29**

**N**ajlepsze higieniczne wyroby gamowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza droguerya Menkesa — Lwów, Kazimierzowska 19. 119 8

**M**łodszy małżonkom udzielam listownie arcyważne wiadomości Blizsze wyjaśnienie listownie gratis po nadesłaniu porta. Dr. St. Chlicz, we Lwowie, ul. Łyczakowska 15, L. p. 1665 2-1

## Kasy oryginalne

**W**ertheimera Sikawki, jakoteż wszelkie przyrządy pożarne Smekala, poieca po bardzo przystępnej cenie na spłatę generalny zastępca 305

**M. KORKES, Lwów** ulica Gródecka 10.

**P**ierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 508

## Odmrożenie

i z tego powstały świąd oraz czerwoność skóry usuwa w zupełności

## Balsam syberyjski

wyrobu

**Jana Michnika, w Bochni**

Za nadesłaniem przekazem 1 kor. wysyła się oplatnie. 599 30

**N**asiona warzyw i kwiatów do inspektów i gruntów, świeże i w doborowych odmianach, jak również flance sprzedaje po cenach konkurencyjnych „zawodowe biuro dla spraw ogrodowych“ Heimańska 1. 8. 668 20-0

**W**ykwintne nowości z zakresu garderoby dla panionek, chłopców i dzieci poleca Józefa Kiebel Lwów, Akademicka 24. 1107

**F**ortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze na składzie J. Mussil przedtem J. Ballo we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. 12 8 30

## Zawiadomienie.

Magazyn gotowych ubiorów męskich i dzieciennych **PAWEŁ FLUSSA** został przeniesiony z ulicy Hetmańskiej 1. 10 na ul. Sykstuską 1. 6 (dawnej Goldenberga.)

Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje 30 pre. taniej, niż gdziekolwiek. 1369 1

**B**aronessa H. A. ma na poczcie Lwów poste-rest. odpowiedź od tego, do kogo pisać list, spóźniona, gdyż dopiero 14 b. m. list otrzymał. 1605 2

**Z**aginął pies krótkowłosej legawicę złoty wabiący się „Kom“. Zarząd dóbr Łukwice niższa koło Stryja. 30 koron nagrody. 1625 -1

NAJTAŃSZE CHIFFONY SHIRTINGI w sztukach i metry sprzedaje w metry handlowe 4897 Jana Riedla, Lwów. Prośbki na sąd. pozytywam

**Lwów** pl. Hallicki L. 1.

**Kopernicki i Syn** — optycy i mechanicy po cenach najtańszych polecają:

okulary, cwiklery, lornety, barometry, cleptomierze, mikroskopy, lupy, kompas, taśmy, mierniki, rajscajgi i t. p. Naprawy najtaniej i najlepiej. Zamówienia z prowincji złatwiają punktualnie. **Ozwonki elektryczne najtaniej**

Dom bankowy 44 **SCHÜTZ i CHAJES, Lwów** pl. Maryacki 7

Herbata, jakoteż wszelkie przyrządy pożarne Smekala, poieca po bardzo przystępnej cenie na spłatę generalny zastępca 305

**M. KORKES, Lwów** ulica Gródecka 10.

**P**ierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 508

**Odmrożenie** i z tego powstały świąd oraz czerwoność skóry usuwa w zupełności

## Balsam syberyjski

wyrobu

**Jana Michnika, w Bochni**

Za nadesłaniem przekazem 1 kor. wysyła się oplatnie. 599 30

**N**asiona warzyw i kwiatów do inspektów i gruntów, świeże i w doborowych odmianach, jak również flance sprzedaje po cenach konkurencyjnych „zawodowe biuro dla spraw ogrodowych“ Heimańska 1. 8. 668 20-0

**W**ykwintne nowości z zakresu garderoby dla panionek, chłopców i dzieci poleca Józefa Kiebel Lwów, Akademicka 24. 1107

**F**ortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze na składzie J. Mussil przedtem J. Ballo we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. 12 8 30

## Zawiadomienie.

Magazyn gotowych ubiorów męskich i dzieciennych **PAWEŁ FLUSSA** został przeniesiony z ulicy Hetmańskiej 1. 10 na ul. Sykstuską 1. 6 (dawnej Goldenberga.)

Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje 30 pre. taniej, niż gdziekolwiek. 1369 1

**B**aronessa H. A. ma na poczcie Lwów poste-rest. odpowiedź od tego, do kogo pisać list, spóźniona, gdyż dopiero 14 b. m. list otrzymał. 1605 2

**Z**aginął pies krótkowłosej legawicę złoty wabiący się „Kom“. Zarząd dóbr Łukwice niższa koło Stryja. 30 koron nagrody. 1625 -1

NAJTAŃSZE CHIFFONY SHIRTINGI w sztukach i metry sprzedaje w metry handlowe 4897 Jana Riedla, Lwów. Prośbki na sąd. pozytywam

**Lwów** pl. Hallicki L. 1.

**Kopernicki i Syn** — optycy i mechanicy po cenach najtańszych polecają:

okulary, cwiklery, lornety, barometry, cleptomierze, mikroskopy, lupy, kompas, taśmy, mierniki, rajscajgi i t. p. Naprawy najtaniej i najlepiej. Zamówienia z prowincji złatwiają punktualnie. **Ozwonki elektryczne najtaniej**

Dom bankowy 44 **SCHÜTZ i CHAJES, Lwów** pl. Maryacki 7

## OGŁOSZENIE.

## XXIV. Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Kasy zaliczkowej na powiat sądowy Szczerzecki, stow. zar. z nieogran. poręką, odbędzie się dnia 2 marca 1903 o godz. 2 popołudn. w Szczercu, w nowym budynku p. Piotra Müllera, na które P. T. Członków się zaprasza.

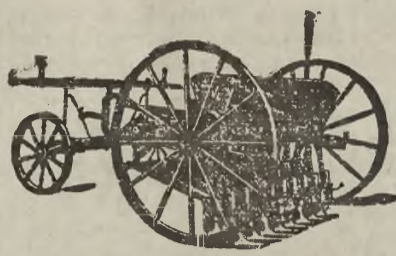
## PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Zgromadzenia przez prezesa.
2. Odczytanie protokołu z ostatn. Ogóln. Zgrom.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności zamknięć rachunkowych za rok 1902.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski teje:
  - a) o udzielenie absolutorium Dyrekcji z czynności zamknięć rachunkow. za rok 1902.
  - b) o rozdzielenie czystego zysku z r. 1902.
5. Wybór 3 członków do Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie członków Dyrekcji tj. dyrektora, kasyera, tudzież tychże zastęp. na dalsze 3-letnie.
7. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa Kasy zaliczkowej na pow. sąd. szczerzecki, stow. zar. z nieogr. poręką.  
W Szczercu, dnia 13 lutego 1903. 1646 1  
Dr. E. Prześniowski, sekr. Ks. A. Stefanowicz, prez.

## Józef Flamm Lwów, Gródecka 1. 39

poleca jako generalny reprezentant na Galicyę znakomite Siewniki rządowe i szerokokorzutne marki „Zukunft“, jakoteż maszyny do sztucznego nawozu i kombinowane z pierwszorzędnej fabryki.



## Jana Pracnera w Rudnikach (Czechy)

jak również maszyny żniwne, kosiarki, żniwiarki i żniwiarko-wiązalki marki „Jones“, pierwszej amerykańskiej fabryki „The Plano M. F. G. Chicago, U. S. A.“

Z powodu licznych zamówień, które w roku obecnym bardziej aniżeli w latach poprzednich napływają, upraszam Szan. P. T. Rolników o łaskawe spieszne nadesłanie mi swych szan. zleceń, bym był w możności takowe do czasu wykonać.

Oraz polecam garnitury parowe wyrobu znanej firmy MARSCHAŁ i SYN lokomobile benzynowe i spirytusowe najlepszego systemu, jedno i wieloskobowe, plugi, brony, walce pierścieniowe, plewniki, kultywatory i wszelkie inne narzędzia rolnicze, w zakres gospodarstwa wchodzące. — Części tychże maszyn są zawsze na składzie. — Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

## Każdy,

kto zaprenumeruje pismo

humorystyczno-satyryczne

## „BOCIAN“

i nadeszłe do Administracji kwartalną prenumeratę w kwocie 2 korony, otrzymać *gratis i franco* wspaniałą *kalendaryz Bociana na r. 1903.* Administracja, Kraków ul. Kanoniczna 16. 1031

## Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

Inżynier K. Ossowski

międzynarodowe biuro patentowe, w BERLINIE W. Postdamerstr. 2. 3385

## Ogłoszenie licytacji.

Komitet parafialny rzymsk-katolicki w Rudkach rozpisuje niniejszem licytację na pokrycie dachówką kościoła parafialnego w Rudkach i wybudowanie sygnaturki z blachy.

Blizsze warunki i kosztorysy są do przejrzania na plebanii.

Termin do wnoszenia ofert naznacza się do dnia 15 marca 1903 r.

W Rudkach 11 lutego 1903.

KOMITET.

Zwierzchność gminna miasta Gwoździec rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejscowego z płacą roczną 500 k. Oprócz 19 wiosek należących do tutejszego okręgu sądowego jest miasteczko Kułaczkowe, 15 minut drogi oddalone, które ma 12 rocznych jarmarków, prawdopodobnie przyezni się do pomnożenia dochodów weterynarza. Stacja kolejowa posiada stację ładunkową. — Podania przyjmuje Zwierzchność gminna do 15 marca 1903. Zwierzchność gminna miasta Gwoździec. 1552 3-3 Krasnodębski.

## Egipskie tuzi i bibułki

Wyrób krajowy

**AIDA**

Wyrób krajowy

pod gwarancją z papieru „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

## OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Powiat. Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Borszczowie, stow. zar. z ograni. poręką, zaprasza Członków na

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie

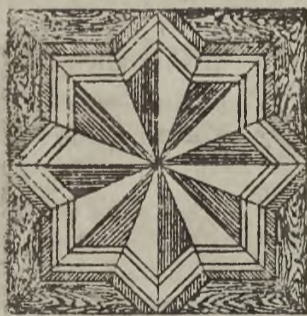
które się odbędzie dnia 1 marca 1903 o godz. 4 pop. w lokalu własnym z następnym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1902.
2. Wniosek komisji rewizyjnej na udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności za rok 1902.
3. Rozdział zysków z roku 1902.
4. Wybór uzupełniający 5 członków Rady nadzorczej.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1903.
6. Wnioski członków.

Borszczów, dnia 13 lutego 1903.

Dobrowolski, sekr.

Rudnicki, prez.



## PARKIETY

i posadzki deszczukowe oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to: 651 20 drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp. poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK we Lwowie.

## KUREROL

## Gwarantowany czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych

zupelnie zastępuje masło, smalec i słoninę.

Tanie i wydatne przy gotowaniu, smażeniu i pieczeniu, niezbędne dla oszczędnych gospodarstw, instytucyj, hoteli, restauracyj, piekarzy, cukierń i t. d.

Lekko strawne! Długo się trzyma, nie jałowacieje. — Specjalnie dla cierpiących na żołądek, diabetyków itd. Gorąco polecany przez lekarzy. Fabrykacja odbywa się pod ścisłą kontrolą stacji doświadczalnej produktów spożywczych. — WIEN IX. Spitalgasse Nr. 31. — Dyrektor dr. M. Mannsfeld. — Broszury i lekarskie atesty bezpłatnie.

Na próbę wysyłamy około 5 kilo brutto franko do każdej austr.-węg. stacji pocztowej za dopłatą po 7 koron za zaliczką. — Przy odbiorze większej ilości wyjątkowa cena. — Z powodu ustanowienia nowych miejsc sprzedaży proszę zwracać się do

Centralnego Biura Emanuel Khuner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń XIV. Sechshausenstrasse 68-70.

Ważna przestroga! przed naśladownictwem naszego fabrykatu. Proszę zawsze żądać wyraźnie: „Kunerol z marką ochronną“. — Do nabycia w lepszych handlach. 131

## Tańce na karnawał 1903

poleca księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie, plac Maryacki.

122

**Mazury:** Barański: W konkury k. 1'60, Barański: Po naszymu k. 1'50. Roll: Hołupiec Mazur k. 1'50. Wroński: Krakowskie Zuchy k. 1'60. Wroński: Rznij Walenty k. 1'60. Wroński: Zuch-Stach k. 1'60. Bogucki: Na krakowskim zamku, mazury i oberki k. 1'60.

**Walce:** Altenberg: W walcowym wirze k. 1'80. Berger: Amoureuse k. 2'40. Grünfeld: Rheingruss Walzer k. 2'40. Jessel: Wśród czaru nocy wiosennej k. 1'80. Kittler: Ozydonie k. —80. Kotlar: Monte Christo k. 2'40. Margis: Valse Bleue k. 3'—. Morena: Zatopione gwiazdy 1'80.

Poepka: Wspomnienie z Reichenhallu kor. 2'40. Reinhardt: Kobięce oczy, z operetki: „Dor liebe Schatz“ k. 2'40. Reinhardt: Słodka dziewczyna k. 2'40. Strauss: Aschenbrödel k. 2'40. Wroński: Pożegnanie k. 2'40.

**Polonezy:** Ogiński: Les adieux a la patrie, h. 60. Makomaski: Polonaise k. 1'20.

**Gavot:** Ziehrer: Goldene Myrthe, z operetki Wesoła dwójka k. 1'80.

**Lansier:** Schubert: The Lancer's k. 1'20.

**Kujawiak:** Trzebiński: 18 Kujawiaków, k. 2'40.

**Kadryre:** Audran: Kadryl z operetki Lalka 2'20 k. Wroński: Hydropatyczny kadryl k. 1'60. Wroński: Wspomnienia z Pesztu k. 1'50.

**Polki:** Grünfeld: Colibri, Polka z operetki „Lebe-mann“ k. 2'40. Powiadowski: Rach-ciach-ciach, kor. 1'—, Ziehrer: Elektrycznie, polka szybka k. 1'50. Ziehrer: Tänzerin, polka francuska 1'50.

**Krakowiaki:** Noskowski: Krakowiak k. 1. Paderewski: Krakowiaki op. 5, nr. 1, k. 1'44. Nr. 3. kor. 1'80, op. 9. Nr. 1 i 5 po kor. 1'44.

Na koszt przesyłki uprasza się dołączyć 30 hal.